GŁOS POMORSKI

Nr. 208 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,1 Złp.**, dla W. M. Gdanska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdanska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzien 14 fr). do Angiji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdansk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu **nr. 201 193.** Miejsce płatności wykonania **Grudziądz.**

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy **w dziale reklamowym** na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wsród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdanska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w teksoie 0.40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosci za terminowe umieszczenia ogłoszen.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Rodaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 7-go września 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Demonstracyjny zamach

na P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Petarda która nie eksplodowała. — Przytomność woźnicy. — Ujecie sprawcy. — Demonstracja a raciej zła wola. — Inspiracje z zewnątrz.

Lwów, 5. 9. (A. W.) Około godziny 3-ciej popołudniu, kiedy Prezydent Wojciechowski wraz ze swoją świtą wracał do województwa z tłumu stojącego przy zbiegu ulic Legjonów i Kopernika, ze strony kamienicy narożnej rzucono puszkę z materjałem zapalnym. Z powodu, że zawartość puszki wysypała się przedwcześnie wybuch jej nie nastąpił.

Dotychczas nie ustalono zawartości jej i wydano ją ekspertyzie. W związku z tem przytrzymano szereg osób. Puszka spadła przed powozem Prezydenta, woźnicy jednak udało się skręcić. Wybuchu prawie że słychać nie było a ukazał się tylko silny dym. Jadący za powozem szwadron ułanów otoczył pojazd Prezydenta, który udał się pod Województwo i odebrał raport od kompanji honorowej wśród głośnych aplauzów tłumu publiczności.

Program pobytu Prezydenta nie uległ zmianie. Prezydent w dalszym ciągu zwicdzał osobliwości miasta.

Lwów, 5. 9. (A. W.) Jak stwierdzono, człowiekiem, który rzucił puszkę z nieznanym materjałem wybuchowym pod koła powozu Prezydenta jest niejaki Stanisław Steiger, akademik z Wiednia, syn szklarza ze Lwowa i jest żydem oraz członkiem stronnictwa sjonistycznego. Śledztwo w tej sprawie trwa. Sjonista rzucił bombę samopalną, pocisk jednakże rozprysnął się na kilka części i nie wybuchł.

Warszawa, 6. 9. (A. W.) Policja lwowska bezpośrednio po wybuchu przeprowadziła dochodzenia z aresztowanym Steigerem. Przybył on z Wiednia, gdzie niedawno był subjektem handlowym w jednej z większych firm. Do Lwowa przybył celem zapisania się na Uniwersytet. Podczas rewizji znaleziono legitymację żydowskiego klubu sportowego Makkabi.

Warszawa, 6. 9. (A. W.) Gazety warszawskie bagatelizują wczorajszy wybuch bomby. Piszą, że był to tylko łobuzerski wybryk a nie zamach polityczny. Dowodem tego jest narodowość zamachowca. Chodziło mu tylko o przekonanie policji, że wszelkie prewencyjne środki bezpieczeństwa nie posiadają celu w wielkiem mieście. Dzienniki zaznaczają jednak że sprawca powinien ponieść surową karę, ażeby na przyszłość oduczyć wszystkich półgłówków podobnych żartów.

*

Z województwa nadsyłają nam następujący wyjaśniający komunikat:

Nie ulega wątpliwości, że rzucenie petardy miało charakter czysto demonstracyjny. Bowiem bomba, rzucona w stronę powozu p. Prezydenta, posiadała — jak się okazało w ekspertyzie śledczej, tylko kilka gatunków prochu. Wrazie wybuchu nie mogło nastąpić żadne poważne nieszczęście. Motywy wypadku dotychczas nieznane. Sprawcą jest student uniwersyteu lwowskiego, żyd-sjonista, niejakiś Stanisław Steiger! Spólnik jego jest Czech. Jak z powyższej wiadomości wynika zamach nie pochodził ze sfer społeczeństwa ruskiego.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 5. 9. (PAT.) Na popołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi zabrał głos premjer belgijski **Theunis.** Oświadczył on, że Belgja jest krajem nawskroś **pokojowo usposobionym**, nie żywiącym żadnej ambicji zdobywczej i pragnącym jedynie pokoju i bezpieczeństwa.

Mówca sądzi, że zaufanie wśród narodów świata zwiększy się z tą chwilą, gdy wielkie mocarstwa **podpiszą klauzulę w sprawie arbitrażu.** Theunis podobnie jak Mac Donald i Herriot **docenia** wartości **paktu,** domaga się jednak uzupełniających gwarancji a w szczególności zapewnienia na wypadek agresji niezwłocznego i skutecznego bezpieczeństwa.

Najlepszą gwarancją pokoju, mówił dalej Theunis byłaby pewność, że napastnik, znajdzie się przed **zorganizowaną koalicją cywilizacji.** Porozumienia między grupami państw są w chwili obecnej jedynym środkiem, mogącym zapewnić zagrożonym narodom bezpośrednie bezpieczeństwo. W końcu premjer belgijski dziękuje Herriotowi za jego obronę małych państw.

Po Theunisie przemawiał czeski minister spraw zagr. **Benesz.** Zdaniem jego wiele rządów nie mogłoby w chwili obecnej zmniejszyć zbrojeń nie otrzymawszy uprzednio dostatecznych gwarancji. Benesz oświadcza, że jest zwolennikiem arbitrażu, zdaje sobie jednak sprawę, iż kwestja ta jest skomplikowana.

W dalszym ciągu swego przemówienia Benesz podkreślił, że Herriot staje zawsze do walki o niepodległość narodów. W końcu mówca oświadcza, że niezbędnem jest przywrócenie przyjaznej współpracy pomiędzy wszystkiemi narodami.

Mowa ministra Skrzyńskiego.

Genewa, 5. 9. (PAT.) O godz. 4 Motta oddał głos **min. Skrzyńskiemu.** Przed wyłożeniem opinji rządu i narodu polskiego w sprawie **ograniczenia zbrojeń, min.** przypomina, że Polska miała smutny przywilej **wyprzedzić świat w realizacji tej wielkiej idei,** mianowicie w XVIII wieku.

Wtedy mówiono powszechnie o Polsce, że kraj rozbrojony nie może być zaatakwany. Ci co podzielili Polskę, właśnie nie mówili o niczem innem, jak tylko o pokoju. Takie są podstawy psychologiczne **przeszłości i teraźniejszości Polski,** których drzewo pokoju zapuszcza głębokie korzenie.

Żaden rząd polski nie może postąpić inaczej jak współpracować z innymi narodami dla **realizacji pokoju.** Pod kątem widzenia traktuje się w Polsce **wszelkie trudności**, ciążące nad światem i wszelkie kryzysy finansowe i ekonomiczne. Rozwiązanie wielkiego problematu rozbrojenia leży na drodze **stabilizacji i bezpieczeństwa.**

Rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy, kiedy bezpieczeństwo i stabilizacja zapanują na świecie. Następnie minister omawia kwestję **czerwonego sąsiedztwa na Wschodzie.** Niewiadomo czy **czerwień ta oznacza tylko jutrzenkę wschodzącego dnia czy tylko pożar.** Przechodząc do traktatu pomocy min. Skrzyński zaznacza, że przyjęliśmy go z szacunkiem dla wielkich umysłowości, które miały nadzieję zrealizowania artykułu paktu Ligi Narodów, dotyczącego bezpieczeństwa. Określenie terminu „napastnik" nie jest dostatecznie sprecyzowane. Pakt jest narazie tylko interpretacją i wypełnieniem artykułów paktu Ligi Narodów.

Racją bytu układów uzupełniających jest zasadnicza i początkowa przyczyna, że dotychczas solidarność o międzynarodowej skali światowej nie mogła być zrealizowaną. Kiedy świat rozbroi się układy te **będą zbyteczne.** Dziś jednak nie można żądać od narodów, aby nie można żądać od narodów, aby nie myślały o swojem bezpieczeństwie. Mówca zgadza się z opinją premjera angielskiego, że trzeba mieć na oku wszystkie niepewności polityczne doprowadzić, mogace do wybuchu wojny i w konsekwencji dążyć, aby w czas zastosowany arbitraż przeszkodził zbieraniu się w atmosferze Europy nieporozumień, mogących spowodować wybuch.

Wierzmy — ciągnał mówca — w arbitraż jako w element bezpieczeństwa i stabilizacji. Nie można określić obecnie jak będzie zrealizowana procedura **sprawiedliwości międzynarodowej.** Tu mówca zastanawia się nad zagadnieniem sprawiedliwości i dochodzi do wniosku, że w danym wypadku im ściślej określony będzie kodeks, tem większą będzie gwarancja sprawiedliwości i tembardziej narody zechcą mu zaufać. Minister wierzy w pokój regulowany przez sprawiedliwość. Wierzymy, że rozbrojenie będzie **dobrodziejstwem dla ludzkości, warunkiem pokoju.** Rozbrojenie pozwoli rozwiązać kryzys produkcji, pochodzący z braku rynków. Warunkiem tym jest stabilizacja i bezpieczeństwo. Pragniemy, aby problemat ten był rozwiązany jednomyślnie przez narody. Solidarność międzynarodowa, wymagana przez konferencje możliwa jest tylko w **Lidze.**

Pakt gwarancyjny i rozbrojenie

Po zwycięstwie Ameryki na konferencji londyńskiej w sprawie załatwienia reparacji, grono prywatnych ludzi profesorów, polityków wojskowych, przedłożyło Lidze Narodów projekt paktu gwarancyjnego i rozbrojeń. Rząd amerykański oficjalnie nie identyfikuje się z projektem, nie chcąc się przedwcześnie nim angażować. O ile jednak projekt znajdzie uznanie Europy, gotów jest rząd amerykański do przystąpienia do niego.

Projekt ten podajemy w streszczeniu:

Składa się on z 31 artykułów, a dzeili się na pięć części, które po kolei omwaiają: 1) pojęcie agresji jako zbrodni międzynarodowej i rodzaje kar i sankcji przeciwko tej zbrodni; 2) kwestję rozbrojenia i kontroli nad zbrojeniami oraz stref zdemilitaryzowanych; 3) kwestję ankiet i informacji międzynarodowych w sprawach objętych traktatem; 4) kwestję umów dotyczących wzajemnej pomocy, zawieranych lokalnie (regionalnie), czyli t. zw. traktatów dodatkowych; 5) kwestję akcesu do traktatu, oraz ewentualnego wymówienia go i ratyfikacji.

Najważniejszą niewątpliwie jest część pierwsza, stwarzająca nieznane dotychczas prawu międzynarodowemu pojęcie „zbrodni międzynarodowej" i odpowiedzialność karną za nią. Artykuł drugi powiada w tym względzie: „Państwo rozpoczynające wojnę nie dla swej obrony, ale z innych pobudek popełnienia zbrodnię międzynarodową. — Czy w danym wypadku „zbrodnia" taka została popełniona stwierdza w myśl artykułu III osobny Trybunał: „Stały trybunał międzynarodowej sprawiedliwości na prośbę jednego z mocarstw, podpisujących niniejszy traktat, będzie powołany do oświadczenia, że w danym wypadku spełniona została lub niespełniona zbrodnia międzynarodowa".

Zabronionym ma być odtąd nietylko wszelki „akt zaczepny", ale i działania przygotowawcze do niego, a nawet w razie niezaistnienia stanu wojny, użycie siły na lądzie, morzu lub powietrzu przez jedno z państw przeciw drugiemu, z pobudek innych niż dla uprawnionej obrony lub ochrony życia ludzkiego, uważane będzie jako akt zaczepny. Każde państwo, podpisujące niniejszy traktat, które oświadczy, że inne mocarstwo podpisujące gwałciło jakiekolwiek z postanowień niniejszego traktatu powinno przedłożyć sprawę stałemu trybunałowi międzynarodowej sprawiedliwości. Mocarstwo, podpisujące traktat, które odmówiło uznania kompetencji trybunałowi w wypadku tego rodzaju, będzie uważane za stronę zaczepną w znaczeniu niniejszego traktatu. Fakt nieuznania kompetencji trybunału w ciągu 4 dni od założenia skargi na pogwałcenie niniejszego traktatu będzie uważany jako odmowa uznania kompetencji trybunału (artykuł V).

Wedle art. VII, ma powstać osobna „konferencja doradcza", która ma od czasu do czasu kodyfikować zasady prawa międzynarodowego, dotyczące aktów zaczepnych i działań przygotowawczych do tych aktów. Przytem ma uwzględnić bezpieczeństwo mocarstw, podpisujących traktat, i stopniowe rozbrojenie przewidziane traktatem.

W sprawie sankcji przewiduje art. VIII, co następuje: „W razie, gdy którakolwiek ze stron uznana będzie na mocy orzeczenia trybunału za stronę zaczepną, wszystkie interesy handlowe, przemysłowe, finansowe oraz ruchomości i nieruchomości strony zaczepnej oraz jej obywateli bądź to na terytorjum innych państw, podpisujących traktat, bądź to na morzu, tracą prawo do wszelkich przywilejów ochrony i nietykalności, przyznanych na podstawie prawa międzynarodowego, lub też na podstawie prawa krajowego lub na mocy traktatu.

Każda strona będzie mogła w podobnym wypadku przedsięwziąć wszelkie inne środki, które uzna za właściwe, w celu zerwania stosunków przemysłowych, handlowych, finansowych oraz osobistych ze strona zaczepną i jej obywatelami. Okres, w czasie którego sankcje ekonomiczne tego rodzaju będą mogły być stosowane, winien być ustalony przez trybunał w każdej chwili, na żądanie jednego z podpisujących traktat mocarstw.

O drażliwej sprawie użyczenia pomocy zbrojnej zaczepionemu, wyraża się projekt niesłychanie oględnie, poprostu prześlizguje się nad tem: „W wypadku, gdyby zaszła potrzeba użycia siły, każde mocarstwo podpisujące traktat, uprzednio rozważy swoje własne interesy i zobowiązania".

Również i kwestja rozbrojeń jest niesłychanie powierzchownie i „ramowo" dotknięta — aby ominąć niebezpieczeństwa nasuwające się przez konkretne ujęcie. Wedle art. XII: „układające" się strony, uznając, że nadmierne zbrojenia stanowią groźbę wojny, zgadzają się wzajemnie: 1) ograniczyć lub zredukować swoje zbrojenia do poziomu niezbędnego dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodu, 2) zbadać w przyszłości drogi i środki, wiodące do redukcji zbrojeń, bądź to przez wszystkie mocarstwa podpisujące niniejszy traktat, bądź przez dwa jakiekolwiek z nich.

Ważnym jest artykuł XIII poświęcony t. zw. „strefom zdemilitaryzowanym": „W celu łatwiejszego zapewnienia bezpieczeństwa i stopniowego rozbrojenia, przewidzianego w niniejszym traktacie każda ze stron może porozumieć się z jednym lub wieloma krajami sąsiedniemi w celu stworzenia stref zdemilitaryzowanych.

Ponadto projekt przewiduje powołanie przez układające

się strony konferencji doradczej dla spraw rozbrojenia, która będzie musiała się zbierać przynajmniej raz na trzy lata.

Wedle art. XIV ma istnieć stała „konferencja doradcza“ (o której już wyżej była mowa w art. VII) dla spraw rozbrojenia, utrzymująca ogólną kontrolą nad stanem zbrojeń w państwach układających się i nad środkami, jakie mogą wojnom zapobiegać.

Nader ważnym jest artykuł XVIII, wedle którego ma być stworzoną osobna komisja ankietowa, rozciągająca jeszcze bliższą i jeszcze skuteczniejszą kontrole nad mocarstwami. Ma ona wydawać opinje w sprawach: a) czy stan zbrojeń któregokolwiek z państw traktat podpisujących przekracza granice, ustalone postanowieniami niniejszego traktatu, albo też b) czy przygotowania wojskowe lub inne któregokolwiek państwa są tego rodzaju, iż dają powód do obawiania się agresji albo ewentualnego odparcia kroków nieprzyjacielskich.

Traktaty dodatkowe są dopuszczalne i mogą być zawierane pod egidą Ligi Narodów, która wtedy będzie decydować, czy są one zgodne z przewodniemi zasadami niniejszego traktatu.

Wedle artykuły XXIX każde państwo niezależnie od tego, czy jest, czy też nie jest członkiem Ligi Narodów, może przyłączyć się do niniejszego traktatu zapomocą wręczenia aktu akcesu do rąk sekretarza generalnego Ligi Narodów, który niezwłocznie o fakcie tym poda do wiadomości innych państw ten traktat podpisujących.

Wreszcie wedle art. XXX, każda strona, uczestnicząca w niniejszym traktacie, będzie mogła przestać być jego uczestnikiem wręczając akt wymówienia traktatu do rąk sekretarza generalnego Ligi Narodów. To wymówienie wejdzie w moc obowiązującą w rok później, licząc od daty złożenia tego aktu.

Powyższe streszczenie amerykańskiego traktatu może dać o nim pewne bliższe pojęcie. Charakteryzując go ogólnie należy podnieść, że posuwa się on niewątpliwie dość daleko na drodze ku stworzeniu jakiejś organizacji „nadpaństwowej“, obejmującej cywilizowany świat. Czemże bowiem są tego rodzaju pojęcia, jak „zbrodni międzynarodowej“, jak wyjęcie z pod praw narodów, jak sądownictwa i stałej kontroli nad związanymi traktatem państwami?

Projekt stwarza między narodami obowiązek pomocy — i ustanawia trybunał sądowniczy (arbitraż). Godzi więc do pewnego stopnia życzenia Francji (pakt gwarancyjny) oraz Anglji i Ameryki, które główną wage kładły na środek arbitrażu. Słabą jego, nawet niesłychanie słabą stroną jest to, że wyroki Trybunału mają mieć bardzo tylko nikłą egzekutywę, nie zabezpieczającą prawdziwie zagrożonych narodów. Projekt cofa się bowiem przed myślą o międzynarodowej egzekutywie przez siły zbrojne lądowe i morskie mocarstw sprzymierzonych.

Charakterystyczną jego stroną jest kwestja rozbrojeń, załatwiona elastyczną formułką o „ograniczeniu zbrojeń do poziomu niezbędnego dla bezpieczeństwa narodu“. W tej ogólnikowości wolno upatrywać objaw, że Ameryka rozumie niesłychane trudności związane z rozbrojeniem państw zagrożonych.

Gdyby miało okazać się prawdą, że ten właśnie projekt stanie się podstawą dalszego postępu na drodze ku wieczystemu pokojowi, to trzeba z góry zaznaczyć, że dużo jeszcze wody upłynie zanim mocarstwa porozumieją się co do zmian, ulepszeń i konkretnych przepisów, jakie należy do tego projektu dodać. W każdym razie wniesienie tego projektu do Ligi i życzliwe przyjęcie go przez Anglię i przez Francję posiada doniosłość olbrzymią. Utopia wieczystego pokoju, marzona i śniona przez Dantego, przez Kanta i przez inne wybrane duchy ludzkości, niewątpliwie zaczyna się przyoblekać w nieco konkretniejsze kształty. Data 1 września, data wniesienia amerykańskiego projektu, będzie odgrywać w tym pochodzie naprzód ku ostatecznym celom ludzkości niewątpliwie znaczącą rolę.

Mac Donnell w niełaskach nacjonalistów gdańskich.

Grudziądz, 6 września.

Pan Mac Donnell, wysoki komisarz z ramienia Ligi Narodów w Gdańsku, nie podoba się wcale a wcale nacjonalistom niemieckim. Dla czego?

Ano w ogólnym raporcie sekretarjatu Ligi Narodów żąda Mac Donnell podwyższenia poborów z 60 na 80 tysięcy franków w złocie. Dalej stanęła Polska — zdaniem nacjonalistów — na stanowisku, że Liga Narodów nie jest kompetentną do decyzji nad ochroną interesów Gdańszczan w Polsce. To stanowisko znalazło poparcie wysokiego komisarza. Najbardziej oburza nacjonalistów, że Mac Donnell domaga się zmniejszenia członków Sejmu gdańskiego o połowę (zamiast 120 tylko 60).

Powyższe zbrodnie p. Mac Donnella do tego stopnia oburzają Gdańszczan, że dają upust swej niechęci do wysokiego komisarza na łamach berlińskiej „Deutsche Tageszeitung“.

„Gdyby Mac Donnell, pisze ona, za te 80 tysięcy franków w złocie, które Polska i Gdańsk pokryć muszą do połowy, conajmniej wykonywał pracę pozytywną w interesie powierzonego jego pieczy Wolnego Miasta, wtedy obarczenia i tak już przykrego bilansu miejskiego przyjętoby jako zło nieodzowne. Że jednak Mac Donnell mimo tak olbrzymiego wynagrodzenia nie tylko nic dla ochrony miasta nie czyni, ale w dodatku przez zezwolenie na skład amunicji w pośrodku portu i wydalenia spokojnych obywateli gdańskich z Polski bezpośrednio wyrządza szkody Gdańskowi, to wprost jest pośmiewiskiem, że tak maltretowane państwo opłacać musi swego kata. Gdy poprzednicy jego Tower i Haking zachowywali pozory, szukając kontaktu z ludnością miejską i wiejską, to daremnie szukamy tych pozorów u Mac Donnella. Ludność Gdańska jest mu najzupełniej obojętną. Najchętniej przebywa w polskich dworcach i na polowaniach. Wzrusza ramionami, gdy Gdańsk go prosi o opiekę swych mieszkańców w Polsce. Z wielkim gestem oświadcza, że nie jest kompetentnym i odsyła go do jurystów Ligi Narodów. Mac Donnell, karykatura zleconej mu misji, obrońcą Gdańska“.

Nacjonaliści gdańscy zapomnieć nie mogą czasów Renniego w Olsztynie, któremu Worgitzki pomnik postawił w swej historji plebiscytowej. Wtedy to lała się krew polska naśmiewali się Niemcy do syta z Ententy i jej rozporządzeń. Oczywista, że gdyby Gdańsk otrzymać mógł Pavię lub Renniego, nie wahałby się ani chwili płacić i wyższe sumy. Interes przedstawiałby się lukratywnie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej we Lwowie.

Lwów, 5. 9. (PAT). Przyjęcie p. Prezydenta przez m. Lwów było nadzwyczaj serdeczne i entuzjastyczne.

Po przyjęciu na dworcu, p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem wysłuchał powitalnego przemówienia prezydenta miasta Neumana.

Lwów — mówił m. i. p. Neuman — w Twem uroczystem przybyciu widzi potwierdzenie dla swego programu pracy oraz dla tych myśli, które od chwili zbudowania tego polskiego grodu przechowują Lwowianie w swoich duszach. W tem polskiem kresowem mieście znajdzie p. Prezydent najczystsze uczucia miłości i przywiązania do Ojczyzny. W imieniu wszystkich mieszkańców miasta p. Neuman wzniósł okrzyk: Niech żyje Najjaśniejsza Rzplta i Jej dostojny przedstawiciel!

Następnie witali p. Prezydenta przedstawiciele wszystkich władz oraz duchowieństwa. Wzdłuż ulic ustawione szpalery młodzieży i banderje włościaństwa wznosiły okrzyki i obrzucały przejeżdżającego prezydenta kwiatami.

Pod katedrą powitał p. Prezydenta ks. arcybiskup Twardowski. Po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa udał się p. Prezydent do katedry obrzadku grecko-katolickiego. Po wysłuchaniu modłów, zakończonych odśpiewaniem „mnohaja lita“ udał się p. Prezydent do katedry ormiańskiej, następnie zaś do synagogi. U wejścia na Targi Wschodnie powitała p. Prezydenta dyrekcja Targów.

Prezydent miasta Neumann po raz drugi wygłosił przemówienie, podkreślając, że miasto Lwów zawsze gotowe do obrony swej polskości, chce stanąć także w pierwszym szeregu pracy twórczej dla pokrzepienia narodu polskiego i utrzymywania potęgi Ojczyzny. Lwów wraca do swej naturalnej roli i zmierza do tego, aby stać się wielkim ośrodkiem handlu aby miasto promieniowało kulturą polską na Wschodzie.

Lwów, 5. 9. (PAT). Po otwarciu Targów Wschodnich p. Prezydent zwiedził kilka pawilonów, interesując się żywo rodzimą produkcją. P. Prezydent obszedł cały plac Targów pieszo i udał się następnie do działu rolniczego, znajdującego się poza placem wystawowym, skąd powozem wrócił na śniadanie, wydane przez Zarząd Targów. Po śniadaniu p. Prezydent wraz ze świtą udał się do miejscowego zakładu sierót, oraz zwiedził budowę drugiego domu techników.

Następnie p. Prezydent wraz ze świtą odjechał do swej kompanji honorowej. Przed gmachem województwa sieroty zakładu św. Kazimierza obrzuciły p. Prezydenta kwiatami a jedna z dziewczynek ofiarowała mu bukiet. O godz. 16 p. Prezydent zwiedził powszechne domy składowe, leżące poza miastem, w drodze powrotnej odwiedził uniwersytet Jana Kazimierza, oraz zwiedził Wysoki Zamek, doszedłszy pieszo aż do pierwszej polanki, skąd podziwiał piękną panoramę Lwowa, informując się o okolicach. Wieczorem odbył się na cześć p. Prezydenta obiad wydany przez zarząd miasta. W obiedzie wzięło udział przeszło 250 osób ze wszystkich sfer miasta. Pierwszy toast na cześć p. Prezydenta Rzpltej wzniósł prezydent miasta Neuman.

Na ten toast p. Prezydent Rzpltej odpowiedział słowami:

MOWA P. PREZYDENTA.

Z wielką radością wybierałem się do was, oddawna wiedząc, jak dzielnych obywateli w mieszkańcach Lwowa ma Polska, która uznała już wasze zasługi, zdobiąc herby waszego grodu krzyżem Virtuti Militari. Jutro modlić się będę na mogiłach waszych Orląt, dziękując Bogu, że ich bohaterskie życie nie poszło na marne i zgodnie z ich wolą spoczywają na ziemi nierozerwalnie z Polską złączonej.

Ilekroć wnikam w pragnienie ich, którzy życie swe dali w ofierze dla Polski, zawsze słyszę ich dostojny nakaz, podnoszący znaczenie ich ofiary za gospodarkę godną polskiej misji i ambicji państwowej. Po utrwaleniu granic Rzpltej, wytkniętych krwią naszych bohaterów, spadł na nas żywy obowiązek zagojenia ran, zadanych przez wojnę i doprowadzenia zwaśnionych obywateli różnych narodowości do harmonijnego współżycia w jednym ustroju państwowości polskiej.

Dewizą zaborców było — dziel i panuj nad zwaśnionymi, dewizą Polski jest — łączyć zwaśnionych i doprowadzić do demokratycznego samorządu. Mogę was zapewnić, że rząd centralny będzie wierny tej polskiej dewizie i nie przyłoży ręki do niczego, coby było jej sprzeczne i z całą stanowczością występować będzie przeciwko tym, którzy terrorem czy samowolą próbowaliby naruszyć zasady, wytknięte w naszej konstytucji.

Wierzę też, że rząd ożywiony takiemi pragnieniami znajdzie w współwyznawcach, umiejących zgodnie działać dla chwały Rzpltej i szczęścia wszystkich jej obywateli. Polska cała i demokratyczna Europa mają już dość walki i wichrzeń wojennych i pragnie przedewszystkiem pokoju i stabilizacji obecnego stanu rzeczy, wytworzonego przez tryumf demokracji nad imperjalizmem państw zaborczych. Hasłem naszych czasów jest — pokój wszystkim ludziom dobrej woli i pracy.

Powiedział p. prezydent miasta, że Lwów ma pełnię świadomości tego, że po walce należy oręż przekuć na narzędzie pracy. Przywiązuję do tego szczególną uwagę, bo praca nie tylko zaciera ślady wojny i podnosi dobrobyt i wraz z nim kulturę obywateli, ale wywiera również doniosły wpływ moralny, uczy szanować ludzi pracowitych, bez względu na ich stanowisko narodowe i religijne. To, co widziałem dzisiaj na waszych Targach i w domach składowych napawa mnie przekonaniem, że Lwów w czasie pokoju nie uchybił pamięci swych Orląt i że pracowitością i godnością przysparzać będzie blasku gospodarce polskiej. Nie jest pożądane aby było za wiele targów w Polsce, ale życzę sobie aby było jak najwięcej miast z takiem napięciem pracy nad podniesieniem swego znaczenia i rozbudowy, jak Lwów.

Dlatego wznoszę toast: Niech promieniuje na Wschodzie. Niech żyje i potężnieje miasto Lwów!

Po obiedzie p. Prezydent Rzpltej udał się do pałacu wojewódzkiego, gdzie odbył się raut, wydany na cześć p. Prezydenta, urozmaicony produkcjami muzycznemi i wokalnemi. Raut wśród bardzo miłego nastroju i przy licznym udziale przedstawicieli miejscowych władz oraz społeczeństwa przeciągnął się do północy.

Lwów, 5. 9. (PAT). W uzupełnieniu szczegółów przyjęcia p. Prezydenta Rzpltej, należy zaznaczyć, że na dworzec kolejowy przybyli również konsulowie państw obcych, przebywający we Lwowie.

Wszystkie dzienniki zamieściły b. serdeczne artykuły powitalne. W synagodze oprócz rabinów postępowych byli także rabini ortodoksyjni.

*

Warszawa, 5. 9. (PAT). Wczoraj o godz. 9 wieczorem odjechał do Lwowa p. Prezydent Rzpltej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej p. Lenca, gen. adjutanta płk. Zarudzkiego, mjr. Meiera i por. Horodeckiego. Odjeżdżającego p. Prezydenta żegnał na dworcu imieniem rządu min. spraw wewn. p. Hubner.

Przemówienie Herriota.

Genewa, 5. 9. (PAT.) W przemówieniu swojem, wygłoszonem przez zgromadzeniem Ligi Narodów Herriot gorąco oklaskiwany, stwierdził m. in., że Francja **pragnie pokoju dla wszystkich narodów** zarówno mniejszych jak i większych. Francja ofiaruje im całkowite poparcie, pozostając wierną treści i duchowi paktu, zapisanego pod datą traktatu wersalskiego.

Niemożliwem jest rozdzielić klauzulę paktu bez zniekształcenia całości. Na tym właśnie pakcie Francja zamierza oprzeć swoją politykę zewnętrzną i zaprasza inne narody do rozpatrywania trudności, pochodzących z zarzutów czynionych przeciwko paktowi. Niesłusznym zarzutem jest ten, który dotyczy określenia słowa „napastnik“.

Francja — mówił Herriot — ciesząc się z poparcia, jakie wielka Brytanja okazuje dla zasady arbitrażu, zwraca się do zgromadzenia o przyjęcie tej zasady, zawartej zresztą w art. 12. paktu oraz o stwierdzenie, że za stronę napadującą uważana będzie ta strona, która odmówi poddania się arbitrażowi.

Arbitraż — mówił Herriot — **nie może być pułapką** dla narodów o dobrej wierze. **Wielkie państwo może ostatecznie bronić się, lecz małe tego uczynić nie zdoła.** Niech będzie prawo do bezpieczeństwa, **sprawiedliwość jednak nie może być pozbawiona siły.**

Aby narodom zapewnić bezpieczeństwo należy rozumnie stworzyć równowagę realizmu i idealizmu. Pozostaniemy wiernymi 10 artykułowi paktu, którego trzy terminy: arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie są nierozłącznie związane. Uważamy, że jest koniecznem **przygotowanie wielkiej konferencji w sprawie rozbrojenia.** Uważam za rzecz konieczną — mówił dalej premjer francuski, aby przygotowanie dla zwołania tej konferencji powierzone zostały Lidze Narodów. Konferencja w sprawie rozbrojenia bez udziału Ligi Narodów byłaby konferencją przeciwko niej. Wyrażam niezłomną wiarę, że **Stany Zjedn. nie odmówią** swej współpracy, zwłaszcza, gdy przekonają się żeśmy z zasady arbitrażu uczynili punkt ciężkości dyskusją.

Będę szczerze mówił o Niemcach. Zwalczaliśmy w nich niszczenie militaryzmu, oraz okrutną doktrynę, wygłoszoną przez parlament Rzeszy, że **konieczność nie zna prawa. Nie pragnęliśmy nigdy niedoli narodu niemieckiego. Francji obce było uczucie nienawiści.** Francja pragnie jedynie, aby okazano jej dobrą wolę.

Wspominając o wymianie podpisów przez delegację niemiecką, Herriot zaznaczy: Artykuł 1 i 8 statutu Ligi, przewidują, iż każde państwo, aby mogło być dopuszczone do Ligi, winno wypełnić **pewne warunki i zobowiązania międzynarodowe.**

To samo — mówił premjer — można powiedzieć o Rosji. Pokój nie może być ostatecznie ugruntowany, dopóki Rosja odmawiać będzie **swojej współpracy.** Dochodzą nas oczywiście z Rosji słowa gwałtowne, **jednak, że przeciwko tej gwałtowności walczyć należy drogą** okazywania liberalnego wyrozumienia, drogą powrotu do normalnego życia i normalnych stosunków.

Pokój, dla którego pracujemy, nie powinien być pojęciem abstrakcyjnem. Wymaga on **większego męstwa niż wojna.** To pragnienie pokoju nie powinno być czczem pragnieniem. Arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie są to trzy główne kolumny świątyni, do wybudowania której powołani jesteśmy.

Dla wspólnego dzieła Francja ofiaruje wszystko, co posiada w dziedzinie rozumu i serca, ofiaruje również swe doświadczenia drogo okupione wiekami gorzkich prób.

Francja wie co znaczą nietrwałe granice i dąży jedynie do pokoju, pracy i godności, nie ogranicza jednak ze swoich dążeń siebie samej, gdy sprzeciwiałoby się to jej tradycji. Francja niewinna wczoraj, niewinna jest i dzisiaj również Francja zraniona wyciąga braterskie dłonie do waszych ojczyzn.

Pomimo przeżytych cierpień, Francja pragnęłaby poznać wszystkie cierpienia wszystkich narodów świata i im dopomóc i w **cierpieniach tych ulżyć.** Francja byłaby szczęśliwą, gdyby na jej gruzach wojennych dzięki współwysiłkom wyrósł **boski kwiat pokoju.**

Przemówienie premjera francuskiego **było przyjęte** frenetycznymi oklaskami. Po Herriocie zabrał głos **delegat włoski Salandra,** który w imieniu swego rządu oświadczył się za zasadą arbitrażu. Rząd włoski mówił Salandra — pragnie współpracować **nad rozwojem paktu Ligi w celu zapewnienia pokoju oświatowego i doprowadzenia do rozbrojenia.**

Lord Parmoor wyraził zdanie, że jest rzeczą niemożliwą, aby wszystkie kraje znalazły się w ciągu **jednego dnia na stopie równości, o ile wzajemne gwarancje oparte będą na sile.** Należy utrwalić panowanie **prawa międzynarodowego,** oraz poszanowanie dla tego prawa. Polityka zagraniczna wszystkich państw powinna opierać się na **pakcie Ligi Narodów. Każde państwo** — mówił dalej lord Parmoor, które odrzuci arbitraż, powinno być uważane za państwo napastujące.

*

Genewa, 5. 9. (PAT.) Przy końcu czwartkowych dyskusji na posiedzeniu zgromadzenia Ligi, delegat Australji Carlton zaproponował, aby zgromadzenie podczas obecnej swej sesji wysłało do Niemiec zaproszenie do wstąpienia do Ligi Narodów.

Genewa, 5. 9. (PAT.) Streszczając wczrajsze przemówienie min. Skrzyńskiego „Journal de Genewe“ pisze: Min. Skrzyński posługuje się wspaniałym językiem francuskim. Czarował on słuchaczy wysokim polotem swego przemówienia.

List z Górnego Śląska.

Dlaczego na Śląsku rozpowszechnia się idea separatyzmu? — Skutki gospodarki napływowych urzędników. Przeszło 43 000 Górnoślązaków opuściło kraj rodzinny w tułaczce za chlebem. — Niemcom oddaje się gmach teatru polskiego.

(Od własnego korespondenta.)

Katowice, 4 września.

Bardzo drażliwą sprawę tym razem niestety poruszyć muszę, gdyż dłużej nie można jej pominąć milczeniem. Już przed około 6 miesiącami w jednym z „Listów“ moich skarżyłem się na dziwnie obojętne- nieobywatelskie, a nawet niepatrjotyczne zachowanie się bardzo wielu osób z inteligencji i t. zw. „lepszego towarzystwa“, które wprost pogardzają ludnością tubylczą, jej się nie udzielają, nie biorąc udziału w miejscowych towarzystwach oświatowych i społecznych, wypełniając za to liczne bary, kabarety itp. miejsca zabaw w Katowicach, Król. Hucie itd. Lud śląski, widząc to, oburza się na takie postępowanie ludzi, których uważał za braci i których swego czasu jak braci serdecznie przyjmował, spodziewając się po nich oparcia w nowych warunkach, jakie wytworzyły się przez połączenie części Śląska z Polską.

Niestety stało się inaczej. Nie chcę bynajmniej odmawiać zasług całemu zastępowi szlachetnych i dzielnych rodaków z innych dzielnic, którzy z prawdziwem zaparciem się siebie samych, nie zabiegając jedynie o nagrody w postaci awansów i dobrze płatnych posad rządowych, spełniają na Śląsku rolę apostołów narodowych i wychowawców ludu. Niestety zastęp ten, — choć liczny, nie może się liczebnie równać z zastępem tych, co przybyli na Śląsk z utajonym zamiarem dostania się do dobrze napełnionego korytka, żeby tylko jeść i bawić się, a nic nie robić. Tutejsze poważniejsze dzienniki miejscowe, dotąd o ile możności nie poruszały tych spraw publicznie, żeby i tak już oburzonej ludności nie rozjątrzać jeszcze więcej. Mniejsze pisemka natomiast, które nazwać mógłbym brukowemi, nie zważając na żadne sentymenty, choć działają może częstokroć z pobudek osobistych i w celach sensacyjnej reklamy raz poraz podają wprost skandaliczne szczegóły o zachowaniu się lub sposobach urzędowania niejednej takiej osobistości. Skargi te odnoszą się zazwyczaj do wyższych urzędników, przedewszystkiem w Dyrekcji policji w Katowicach, następnie w Dyrekcji kolei, w końcu w Dyrekcji poczt i telegrafów i w innych urzędach państwowych, w których Górnoślązaków prawie że spotkać nie można, gdyż ich na wyższe stopnie nie dopuszczono, o ile ich zaś dopuszczono, szykanami lub innymi sposobami tak im służbę zbrzydzono, że ustąpili dobrowolnie, pozostawiając miejsce dla kuzynów i krewnych kolegów lub przełożonych swych z innych dzielnic. Największy zaś procent tych urzędników pochodzi z Małopolski, tj. ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla itd., wielu też ze Śląska Cieszyńskiego, którzy częstokroć nawet są obywatelami czeskimi. Doszło do tego, że na kolei, na policji itd. Górnoślązacy zatrudniani bywają tylko jako portjerzy, listonosze, posterunkowi itp., gdyż wszystkie lepsze stanowiska zajęte są przez kochanych braci z Małopolski.

Ludność śląska wszystko to widzi, widzą to lepiej jeszcze urzędnicy-Ślązacy, co musieli opuścić swe stanowiska jak i ci, którzy jeszcze na stanowiskach swych pozostali i zrozumiałą jest rzeczą, że w takich warunkach niechęć, a nawet oburzenie wzrasta. Nie dziw też, że w takich warunkach idea separatyzmu śląskiego, głoszona w organie separatystów „Głos Górnego Śląska“, zyskuje coraz liczniejszych zwolenników. Nawet „Polak“, organ narodowej partji robotniczej N. P. R., a więc organ partji, rozpowszechnionej w całej Polsce, którego zatem o separatyzm gospodarczy posądzać nie można, w ostatnich czasach coraz ostrzej występuje przeciw wybrykom różnych szumowin z innych dzielnic w terenie Śląska.

Istotnie bowiem uprzedzenie, jakie w szerokich kołach ludności śląskiej od niejakiegoś czasu coraz bardziej się utwierdza w stosunku do współrodaków, głównie urzędników z innych dzielnic Polski (zwłaszcza z Małopolski!) w następstwach swych może mieć skutki najfatalniejsze. Dzisiaj już niejako pod egidą dla „Górnoślązaków Śląsk“ tworzą się pierwiastki, z których w najbliższym czasie powstać ma w sejmie śląskim osobny klub poselski, którego głównem zadaniem będzie obrona „Statutu Organizacyjnego dla Województwa Śląskiego“, czyli innemi słowy: obrona interesów w ludności śląskiej, rewizja personalna w przeróżnych urzędach i wprowadzenie nowych urzędników ,Ślązaków ,oczywiście na zasadzie parytecznej. Powstanie takiej partji do której jak słychać, wejść zamierzają posłowie wszystkich klubów polskich, w danym razie usprawiedliwić należy stosunkami, czy to jednak przyczyni się do zaciśnienia więzów Śląska z resztą Polski, bardzo wątpię.

Dlatego: Czyż nie stokroć lepiej byłoby, gdyby rząd centralny zbadał wszystkie skargi przeciwko urzędnikom tutejszym (ewent. przez wysłanie upełnomocnionych delegatów, jak np. w czasie przesilenia gospodarczego na Śląsku) i postarał się o wyeliminowanie osobników nieodpowiednich, zastępując ich siłami miejscowymi. W siły fachowe tak biednym nie jest. W przeciwnym bowiem razie, jak mi się zdaje, nie ucichną liczne sarkania na nieprawidłowy stan rzeczy. Górnoślązacy istotnie mają bardzo wiele powodów do niezadowolenia. Tyle setek lat wytrwali przy wierze i mowie ojców, tyle dla polskości swej wycierpieli pod obecnemi rządami, tyle ofiar ponieśli i tyle krwi przelali w ostatnich trzech powstaniach celem połączenia Śląska z Polską — a co jest ich zapłatą? Zapłacono im w ten sposób, że przedłużono im czas pracy i utrudniono warunki pracy, podczas gdy w innych dzielnicach niczego, na niekorzyść „nie zamieniono“, zredukowano wielu urzędników-Górnoślązaków, zastępując ich nieraz bardzo marnemi figurami, gdzieś ze wschodnich kresów i całą spodarką spowodowano w końcu przeszło 43 000 Górnoślązaków do opuszczenia kraju i do tułaczki w obcych dalekich krajach w poszukiwaniu za chlebem, którego w Polsce w bogatym i rąk roboczych potrzebującym Śląsku znaleść nie mogli. Tak przeszło 43 000 osób opuściło w roku bieżącym (według statystyki) Śląsk polski, nie znalazłszy tutaj pracy, w poszukiawniu chleba za granicą, głównie we Francji.

Na Śląsku polskim zbliża się czas wyborów komunalnych — do rad miejskich, nowopowstających „Wielkich Katowic“, Król. Huty, Tarn. Gór itd. Czyż nie szkoda o te 43 000 głosów polskich z powodu ubytku tylu robotników polskich, którzy musieli szukać szczęścia zagranicą? Niemcy natomiast pozostali na Śląsku — oni tułaczki do ukochanego „Vaterlandu“ lękać się nie potrzebują, gdyż dobrze im na Śląsku, a brak 43 000 (a choćby tylko 20 000!) głosów polskich, daje im szanse wielkiego powodzenia w bliskich wyborach.

Tak! — wszystko to, słowa prawdy, jeśli nie krwawa ironja. Ironja jest, że na 2 dni w tygodniu i 1 niedzielę w miesiącu gmach teatru miejskiego w Katowicach rada wojewódzka i „polskie“ (!) towarzystwo przyjaciół teatru oddało Niemcom do dyspozycji. Czy Niemcy w Gliwicach byliby coś podobnego uczynili, oddając teatr swój na przedstawienia polskie? Sezon rozpocząć się ma niebawem. Może władza wojewódzka może wreszcie „polskie“ tow. przyjaciół teatru polskiego w ostatniej chwili cofnie pohopnie i nierozsądnie dane Niemcom przyrzeczenie, gdyż nie godzi się na nie całe społeczeństwo polsko-śląskie.

Aleksy Pająk.

Mord polityczny w Przemyślu.

Wrogowie Polski przy robocie. — Strzał z za węgla. — Wymieść już raz Polskę z tych morderców. — Tu nie dla nich miejsce.

Mord polityczny, o którym bliższe szczegóły podaliśmy wczoraj obudził w całym kraju szalone oburzenie. Jakto, pod bokiem władz polskich po uchwaleniu ustaw kresowych — jeszcze taka przewrotność.

Nie tym bandytom ukraińskim nie chodzi tylko o zabezpieczenie jaknajdogodniejszych warunków życia, — tu działa jakaś szalona perfidja nienawiści, ziejąca akcję wywrotową. A sojusznikami jej bolszewja i irrydenda ukryta tem szkodliwsza, idąca od granicy czeskiej.

Mord przemyski równocześnie odsłonił z przeraźliwą wyrazistością niebezpieczeństwo, przed jakiem stoi państwo i jego autorytet w tej części kraju, jeżeli nie zapobiegnie ono wczas, całym zasobem rozporządzalnej energji terrorystycznym zakusom szowinistycznych elementów ukraińskich.

Jednostki lojalne wobec państwa, które z tą lojalnością umieją pogodzić szczere przywiązanie do swej narodowości i nie chcą iść na pasku szalejącej demagogji szowinistycznej, winny cieszyć się bezwzględną opieką państwa. Nietylko mord, ale każda szykana ze strony nieodpowiedzialnych, oszalałych z nienawiści czynników, winna być z całą surowością karana i tępiona.

Tylko w ten sposób zdoła państwo i jego organy wyrobić sobie autorytet i działać atrakcyjnie dla idei państwowej wśród ukraińskiej ludności kresowej, łaknącej spokoju i niechętnie idącej na pasku szowinistycznych kół ukraińskich.

Niestety, ospałość z jaką zabrały się organa policyjne do wyśledzenia sprawców zbrodni, dowodzą, że organa te nie zdają sobie sprawy z całej ważności swego zadania. Opieka i ochrona dla lojalnych obywateli państwa bez względu na wyznanie i narodowość — groźna pięść i represje względem sprawców chaosu i anarchji.

„Rzeczpospolita“ ogłasza bliższe szczegóły przestępstwa.

Korespondent tego pisma odwiedził rodzinę nieszczęśliwego i uzyskał pewne bliższe szczegóły jaskrawie rzucające światło na stosunki panujące w tej części Polski.

„Odwiedziłem rodzinę śp. Matwijasa i rozmawiałem z synem zamordowanego Jarosławem, gdy jeszcze w pokoju okrytym kirem, leżał zamordowany w zamkniętej trumnie. Właśnie na ręce wdowy składa kondolencje ks. biskup Fiszer i ks. kanonik Tomaka imieniem Kapituły obrz. łacińskiego.

— Czy Kapituła ruska złożyła już wyrazy współczucia? — zapytałem.

— Nie — mówił syn śp. Matwijasa. — Nikt z tej strony nie był u nas. Co więcej, gdy ojciec mój leżał zabity na ulicy, przechodził właśnie obok trupa ks. Kormosz, wybitny i znany Rusin, kolega ojca, wychowawca w szkole. Matka moja prosiła go, aby zmówił nad zmarłym modlitwę. Kormosz roześmiał się głośno i odszedł, nie zatrzymując się nawet.

Ks. biskup Fiszer długo rozmawiał z wdową, ucałował dzieci i pocieszał.

— Dlaczego zamordowano pańskiego ojca? — zapytałem po chwili smutnego milczenia.

— Ja i mój młodszy brat zapisaliśmy się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Właśnie niedawno zdałem na Wydziale Prawnym egzamin z odznaczeniem, co doprowadziło widocznie morderców mego ojca do takiej wściekłości, że dopuścili się swego ohydnego czynu. Pozatem siostra moja została w tym roku zapisana do polskiego gimnazjum, gdyż w ruskim była bojkotowana.

— Jakie okoliczności towarzyszyły śmierci ojca? — zapytałem.

— Zjedliśmy podwieczorek, poczem ojciec udał się do szkoły. W parę sekund po jego wyjściu z domu dano nam znać, że ojciec opodal na ulicy został zastrzelony. Przybiegłem do ojca pierwszy. Słyszałem tylko jego ostatni dech, po którym skonał.

Według opowiadania świadków ojciec szedł ku szkole, gdzie był dyrektorem, obok katedry ruskiej. W tej chwili właśnie wyszło z bramy cerkiewnej trzech osobników i przystąpiło do idącego. Wszyscy trzej przywitali się z ojcem, poczem zaczęli z nim rozmawiać. Po paru chwilach pożegnali się i odeszli. Gdy ojciec odszedł o jakieś 10 kroków, wszyscy trzej mordercy odwrócili się i z tyłu dali do ojca trzy strzały. Raniony począł uciekać, ale po paru krokach upadł i został na miejscu.

— Czy zbrodniarzy nie ujęto?

— Nie. Jednego z nich postrzelił jakiś oficer. Wszyscy trzej jednak po spełnieniu zbrodni z powrotem uciekli do katedry. Ranny zbrodniarz ukrył się u jednego z nauczycieli gimnazjum ruskiego, który dał mu ubranie, obmył go i ułatwił ucieczkę. Policja przybyła do mieszkania tego profesora w 5 minut po ucieczce zbrodniarza. Wszystkie inne ślady zdaje się znikły. Zostało tylko ubranie mordercy.

— Jak się odnosili Rusini do śp. ojca?

— W ubiegły czwartek pobili go kamieniami do krwi. Od kilku zaś dni codziennie wieczorem, gdy ojciec ukazywał się w oknie naszego mieszkania, aby zapuścić zasłony, ktoś dawał do okna strzały, które na szczęście wtedy chybiały. Pozatem zaś byliśmy wszyscy odcięci od społeczeństwa ruskiego...

Opuszczałem żałobny dom z poczuciem ciężkiej krzywdy, jakiej dokonali mordercy ukraińscy.

* * *

W pogrzebie śp. Matwijasa wzięły udział tysiączne rzesze publiczności. Województwo lwowskie i Kuratorjum szkolne było reprezentowane przez kilku członków z kuratorem Sobińskim, który przemówił nad grobem. Jak donoszą z Przemyśla, Rusini wstrzymali się od udziału w pogrzebie, również nie było reprezentacji ruskiego seminarjum nauczycielskiego.

Nowa forma militaryzmu Niemiec.

Iluzje, jakie sobie robią niektóre państwa co do zamierania w Niemczech militaryzmu, narażone są na nowe, ostateczne może rozwiązanie. Niemcy zorjentowali się szybko ,że sfery polityczne Europy zaniepokojone zawsze były głównie tem, że organizacje cywilno-wojskowe w Niemczech były nastrojone nacjonalistycznie i monarchicznie.

W ostatnich miesiącach zaznaczył się intensywny wzrost organizacji nowego związku o charakterze wojskowym, zwanego „Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold“, albo „Verband der republikanischen Frontsoldaten“.

Otóż ten związek nie jest już monarchiczno-nacjonalistyczny, lecz demokratyczno-republikański, popierany przez socjalistów i rząd. Celem utworzenia tego związku było zatarcie zbyt ostrych nacjonalistycznych programów prawicowych związków wojskowych w rodzaju Stahlhelmu, które spotykały się z opozycją państw Ententy i narażały Niemcy na różne nieprzyjemności, pomimo, że rząd w ten lub inny sposób istnienie ich popierał ze względu na potrzebę podtrzymania militaryzmu.

Republikańsko- demokratyczne nowe związki nie są niczem innem jak temi samemi próbami odrodzenia armji niemieckiej, pomalowanemi tylko na inny kolor, mianowicie na czarno-czerwono-żółty.

Związek ten początkowo ograniczał swą działalność do Królewca, tworząc grupy w poszczególnych dzielnicach miasta, ale na prowincji praca jest w pełnym biegu. W kwietniu odbywał się w Królewcu prowincjonalny zjazd związku republikańskich żołnierzy frontowych. Na zjeździe tym poruszono przedewszystkiem konieczność utrzymania i kultywowania idei uzbrojenia Niemiec w ramach ustroju republikańskiego. Panowało tu przekonanie, że nie można myśleć o powrocie na tron Hohenzollernów, gdyż w tym wypadku wywołałoby się w Niemczech rozdwojenie. Bawarja nie chciałaby się poddać ich wpływom, a o połączeniu z Austrją nawetby myśleć wówczas nie było można.

Ta ostatnia opinja jest wielce znamienna, dowodzi ona bowiem, że idea połączenia się Rzeszy z Austrją jest ciągle żywa w narodzie niemieckim.

Wreszcie na zjeździe tym wyrażono opinję, że szczególnie Prusy Wschodnie muszą poświęcić wiele uwagi na odporność militarną wobec groźnego położenia, w jakiem się znajdują wskutek oddzielenia ich od Rzeszy przez terytorjum Polski.

E. R.

Pokłosie pomorskie.

Dawniej a dziś, i co będzie jutro? — Jak jest z Kopernikiem? — Legenda czy fakt? — Upośledzenie Lubawy. Życie organizacyjne.

(Od własnego korespondenta.)

Lubawa, dnia 5 września.

Do rzędu najstarszych miasta Pomorza bezwątpienia należy Lubawa, ongiś miasto biskupie. — Miasto to przebywało chwile wspaniałego rozkwitu, dziś znajduje się w stanie stopniowego upadku. —

Dużo na to składało się przyczyn, jako główniejszy powód dzisiejszego zaniku życia przemysłowo-handlowego uważać należy zabójczą wprost komunikację kolejową. —

Lubawa w ciągu stuleci swych dziejów ulegała częstym pożarom. — Spaliła się ongiś stolica biskupia i kaplica zamkowa, spaliły się gmachy państwowe, co spowodowało, że cały szereg urzędów, jak starostwo, urząd skarbowy powędrowały do Nowegomiasta. I dziś Lubawa jest powiatem de nomine, nie jest nim de facto.

I słuszny żal rodzi się wśród obywatelstwa tego grodu na to upośledzenie Lubawy, która bądź co bądź dwa razy ilością mieszkańców przewyższa Nowemiasto. — Cóż zrobić, siła wyższa, jak w tym wypadku pożary, wytworzyły ten stan i na to zaradzić niema rady.

Lubawa jest nader ciekawem miastem o bogatej przeszłości historycznej, słynie z cudownego miejsca Matki Boskiej w Lipach. — Tematem do dziś nierozstrzygniętym pozostaje kwestja, czy istotnie, według krążących legend, Kopernik zakładał tu wodociągi. Wybitnych śladów na poparcie tego mniemania niema, to tylko pewna, że jakieś próby w tym kierunku były, ale czy ze strony Kopernika, czy kogo innego, nie wiadomo. — Rzeczą natomiast stwierdzoną jest, że Kopernik tu przez dłuższy okres czasu zamieszkiwał. Nie wdając się narazie w dociekania historyczne, gdyż nie mam do tego podstawowych danych, przejdę do oświetlenia kilkoma słowy bieżącego życia tego miasteczka, pozostawiając trud mozolnych poszukiwań ludziom, zbrojnym w wiedzę fachową, lub obdarzonych szczególnym darem pisania „nieznanych szczegółów o Koperniku", nieznanych nawet piszącej osobie. —

Jakżeż wygląda Lubawa dziś, a jak przedtym? Gród ten wybitnie polski ongiś, i dziś w swym rasowym składzie jest aryjski. — Za czasów niemieckich było to miasto, które nie zatonęło w morzu niemieckiem, bo zawsze posiadało przeszło 80 procent ludności polskiej. — Dziś ten stosunek zmienił się jeszcze na lepsze.

Naszych „serdecznych" od mniejszości jest tyle, że nie mogą podtrzymać materjalnie bóżnicy, wskutek czego stoi ona bezczynnie zabita deskami. Nie dowodzi to, aby żydzi stracili nadzieję, że Lubawę zdobędą. —

W dzisiejszym ich generalnym ataku na dzielnicę zachodnią wierza, że prędzej czy później z miasteczek pomorskich porobią siedliska swoje i uwija gniazda. Że się tej tendencji nie wyzbyli, wskazuje na to fakt, że wpierw byli skłonni bóżnicę miastu sprzedać, a dziś nie chcą o tem nawet myśleć. Jest więc w tym coś, co ich wstrzymuje od podobnego kroku. O ile ich rachuby są oparte na dobrej kalkulacji — przyszłość pokaże. — Od nas zależy, abyśmy pozostawili żydów w złudnym mirażu, a rzeczywistość kształtujmy na swój sposób. — Trzeźwość oceny niebezpieczeństwa tego zjawiska i jasny zmysł praktyczny oszczędzą nam zawodów i narzekań wtedy, kiedy już będzie późno. — Lubawiacy patrzą trzeźwo i opierają się przed zalewem, czy wytrzymają, jeśli tama, przez nas wzniesiona będzie zbyt słaba?

W tej walce z zalewem narazie miasteczka pomorskie obronną wychodzą ręką, ale cóż będzie, gdy większe miasta nie oprą się złowrogiej fali? — Nie tylko jednak mała odporność większych miast utrudnia akcję obywatelstwu prowincjonalnemu, ale niestety tamę solidarności osłabiają pewne wnioski, ubiegające się o koncesje na urządzanie jarmarków, aby stąd mieć poważny popyt. — Niby w tym nie było zdrożnego, gdyby nie to, że wioskom takim nie zależy na tem, kto przybywa na jarmarki i rozkłada kramik z towarem, byleby płacił „stanowe" za miejsce na rynku. Wskutek tego życie handlowe miasteczek pomorskich, tak niegdyś bujne i ożywione, dziś zamiera, a kapitał narodowy płynie do obcych kieszeni. —

Życie organizacyjno-społeczne rozwija się tu należycie. Towarzystwa wszystkie nieomal pracują intensywnie. I tak zanotować należy Towarzystwo Ludowe z ks. dziekanem Kasyną na czele, które dzięki swemu patronowi rozwija się pomyślnie. — Z energją i zapałem pracuje w komitecie Obrony Kresów Zachodnich jako prezes aptekarz Wolski, „Sokół" na czele z Dr. Brasę, Czerwony Krzyż, gdzie niezmordowanie pracuje p. Speichertowa, Towarzystwo Kupców Samodzielnych, któremu gorliwie prezesuje p. Pływarczyk, a dzielnym sekretarzem jest p. Bielicki — oraz cały szereg innych towarzystw świadczą chlubnie o spoistości tutejszego społeczeństwa. — Nie wypada nie wspomnieć o „Kole Polnic Polek", o „Klubie Kawalerów", również wspaniale się rozwija tu Towarzystwo Muzyczne z Dr. Brasem na czele. — Towarzystwo posiada własną orkiestrę smyczkową pod dyrekcją p. Dakowskiego. Produkcje tej orkiestry stoją na dobrym poziomie. —

Ojcem miasta jest burmistrz Pater, cieszący się ogólną sympatją i poważaniem.

Naogół miasto sprawia miłe wrażenie, a chlubą jego jest wspaniały park i cudowna aleja, wiodąca z dworca do miasta. —

Badacz zabytków starożytności poświęci dłuższą uwagę Farze, zbudowanej w 13 stuleciu i rzucającej się w oczy swą ciekawą skrukturą budowlaną.

Lubawa jest interesującym miasteczkiem i prosi wprost, aby pióro historyka ujęło jej dzieje, z czegoby cenna mogła powstać monografja, będąca przyczynkiem do dzieła na większą zakrojonego skalę.

Sawinkow w opinji swych rodaków.

Zdumiewające nawrócenie Sawinkowa na bolszewizm nie przestaje być tematem obszernych komentarzy w całej zwłaszcza prasie rosyjskiej, tak na emigracji, jak i w bolszewji. Prasa sowiecka podaje obszerne sprawozdania z przebiegu jego procesu przed kollegjum najwyższego trybunału wojskowego, poświęcając głównie uwagę piśmiennym zeznaniom. Rozprawa więc odbyła się bez oskarżyciela, obrony i świadków.

W zeznaniach swych oświadczył Sawinkow, że do walki z bolszewizmem skłoniły go: rozpędzenie partyzantów, pokój brzeski, obawa, że bolszewizm doprowadzi do zwycięstwa monarchistów, o ile nie będą go zwalczali demokraci, a wreszcie przekonanie, że bolszewizm jest władzą narzuconą, a nie uznaną przez naród. Z biegiem czasu powody te upadły, gdyż konstytuanta okazała swą nicość. Ostatnie słowa zakończył Sawinkow oświadczeniem, że uznaje bez zastrzeżeń władzę sowiecką i wzywa rodaków, by poddali się władzy robotniczo-włościańskiej. W zeznaniach Sawinkowa przebija nuta nienawiści do cudzoziemców, ponieważ — jego zdaniem — wszyscy cudzoziemcy, bez różnicy narodowości i przekonań współdziałali w walce z bolszewizmem nietylko przez wzgląd na swoją kieszeń, lecz głównie celem utrzymania niemocy i słabości Rosji. Swój udział w wojnie polsko-sowieckiej Sawinkow tłumaczy początkowem przekonaniem, że Polska walczy z komunizmem, nie zaś z narodem rosyjskim. Wydalenie go z Warszawy przyjął z uczuciem ulgi. „Wsiadłem do pociągu, a serce moje cieszyło się, że mnie wyrzucono z tego przeklętego kraju".

O ile początkowo wiadomość o aresztowaniu i ukorzeniu się Sawinkowa przed czerwonym trybunałem przyjęto jako zwykłe oszustwo sowieckiego rządu — to obecnie, według informacji z kół wychodźtwa rosyjskiego (Narodnaja Myśl), staje się rzeczą pewną, że powrót Sawinkowa do Rosji ułożony został we wszystkich szczegółach z rządem republik sowieckich. W rokowaniach uprzednio przeprowadzonych przez Sawinkowa z rządem sowieckim, miały być ustalone z góry wszelkie szczegóły, jakoteż treść oświadczenia, które później Sawinkow złożył przed trybunałem. Rosyjska prasa ryska uważa, że oświadczenie to ma umożliwić Sawinkowi pod jęcie nowej akcji w Rosji.

Toteż warszawska „Za Swobodu", organ monarchistów rosyjskich, który dotychczas uporczywie zaprzeczał przejściu Sawinkowa na stronę rosyjską, zmienił obecnie zdanie, wyparł się go i wykreślił z listy członków reakcji.

„Nie przyznajemy się do Sawinkowa — pisze ten dziennik. Jeżeli idzie o sowiety, to stanęliśmy na dwóch przeciwległych brzegach, między którymi niema pojednania".

Ale i sowiecka prasa nie szczędzi Sawinkowowi uszczypliwej pogardy. Radek pisze w „Prawdzie": Sawinkow budzi wstręt i politowanie nawet u tych, którzy uwierzyli w szczerość jego skruchy. Sąd miał przed sobą śmierdzącego trupa kontrrewolucji rosyjskiej.

Zdaje się, że nie takiego efektu swej Kanosy spodziewał się Sawinkow, przekraczając granicę zwalczanej przez siebie tak zawzięcie czerwonej Rosji...

Ręka Berlina i Moskwy sieje zamęt na Górnym Śląsku.

ZNOWU ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Katowice, 5 września.

Znalezione w Warszawie podczas ostatnich rewizyj papiery i plany naprowadziły władze policyjne na ślad szeroko rozgałęzionej akcji komunistycznej na G. Śląsku. —

Dowiedziano się mianowicie całego szeregu szczegółów o robocie komunistycznej na G. Śląsku, zakrojonej na szeroką skalę. Dowiedziano się również, że na G. Śląsk „odkomenderowani" zostali wybitni „sztabowcy" komunistyczni.

Wszczęto więc niezwłocznie energiczne poszukiwania i wkrótce wpadły dwie grube „szarże" komunistyczne: „towarzysz" Henryk Bittner i „towarzyszka" Stefanja Olszewska.

Oboje aresztowani w Katowicach, oddawna znani byli i poszukiwani przez policję.

Znaleziono moc kompromitujących dowodów. Wynika z nich, że Bittner stał na czele komitetu strajkowego z ramienia komunistów berlińskich; Olszewska natomiast była łącznikiem z Moskwą oraz kolporterką bibuły komunistycznej.

Aresztowani komuniści pod wzmocnioną eskortą przeprowadzeni zostali do więzienia.

Jakie Polska miała rządy?

Rząd Ignacego Daszyńskiego (14. 11. 1918 do 17. 11. 1918) — 3 dni.

Rząd Jędrzeja Moraczewskiego (17. 11. 1918 do 16. 1. 1919) — 1 miesiąc i 29 dni.

Rząd Ignacego Paderewskiego (16. 1. 1919 do 13. 12. 1919) — 10 mies. i 27 dni.

Rząd Leopolda Skulskiego (13. 12. 1919 do 23. 6. 1920) — 7 miesięcy i 10 dni.

Rząd Władysława Grabskiego (23. 6. 1920 do 24. 7. 1920) — 1 mies. i 1 dzień.

Rząd Wincentego Witosa (24. 7. 1920 do 19. 9. 1921) — 13 miesięcy i 25 dni.

Rząd Antoniego Ponikowskiego (19. 9. 1921 do 28. 6. 1922) — 9 mies. i 9 dni.

Rząd Artura Śliwińskiego (28. 6. 1922 do 29. 7. 1922) — 1 miesiąc i 1 dzień.

Rząd Juljana Nowaka (29. 7. 1922 do 16. 12. 1922) — 4 miesiące i 17 dni.

Rząd Władysława Sikorskiego (16. 12. 1922 do 28. 6. 1923) — 6 miesięcy i 12 dni.

Rząd Wincentego Witosa (28. 6. 1923 do 19. 12. 1923) — 5 miesięcy i 21 dni.

Rząd Władysława Grabskiego (19. 12. 1923 do...).

Ppułk. DOBROWOLSKI ZYGMUNT.

W rocznicę „Cudu"...

(Ze wspomnień uczestnika.)

III.

Wróć z wojenki, Jasiuleńku, wróć.
Z pieśni żołnierskiej.

Jeszcze nie przestałem bawić się w swej wyobraźni przypuszczalnem zakłopotaniem Urbana z powodu oczekującej go ekspedycji wojennej, jak rozległo się lekkie pukanie i mój ordynans cicho, jak zwykle, wsunął się do pokoju, niosąc na tacy cały bagaż herbatniego nakrycia.

— Urbanie, czy nie chciałbyś tak czasem pójść na wojnę? — zapytałem wesoło.

— E! czego na wojnę, panie Majorze: „na wojence bolą ręce!" — odparł rezolutnie.

— A ja ci oznajmiam, że pójdziesz — dodałem więcej na serjo i z Urszulą będziesz się musiał rozstać.

Urban zmarkotniał i drżącemi rękoma zaczął rozkładać na stole naczynie.

— Ale nie bój się bracie, — pośpieszyłem go uspokoić — samego cię nie poszlę, pójdziemy razem.

— No, to jeszcze nie tak źle, panie Majorze — powiedział Urban.

To „jeszcze nie tak źle" albo „tak dobrze nie jest" były u niego zwykłemi stereotypowemi formami odpowiedzi, aby sobie nie zadawać pracy nad bardziej skomplikowanem myśleniem.

Pijąc herbatę, wprowadziłem stojącego jak zwykle i przyglądającego się tej czynności mojego ordynansa w kurs moich postanowień i otrzymanego rozkazu. Przytem starałem się trafić mu do przekonania, aby wnwnętrznie go zjednać dla sprawy. To było stałą moją metodą, stosowana zawsze za cały czas mojej długoletniej służby wojskowej, z otrzymywaniem zawsze znacznych sukcesów.

Zauważywszy w nim pewne „podniesienie serca", zapytałem go żartem:

— No, a jakże z Urszulą, czy nie będzie ci jej żal?

— Co tam Urszula, panie Majorze, Polska jest ważniejszą.

— A pomyśl no tylko, jaka ona będzie dumna z ciebie, witając cię jako bohatera, powracającego z wojny, naturalnie, w razie, jeżeli wrócimy — dodałem, klepiąc go po ramieniu.

— A więc trzeba będzie przygotować się — mówiłem, przechadzając się po pokoju i przechodząc do myśli o ułożeniu programu najbliższych zamierzeń.

— A kiedy odjazd, prosze pana Majora?

— Chciałbym pojutrze wieczorem, sprawa nie cierpi zwłoki; odjedziemy do Warszawy wieczornym pociągiem o w pół do dziewiątej.

— Rozkaz! Jakież będą rozporządzenia?

— Jutro po śniadaniu pójdziesz do Szczodrowskiego i powiedz mu, żeby pośpieszył z ubraniem, bo chciałbym w Warszawie, gdzie wypadnie pobyć z parę dni, być czysto ubranym.

— Dziś tam już sam byłem, panie Majorze.

— Jakże sprawa?

— Ano, ubranie w połowie już uszyte, ale Szczodrowski powiedział, że wcześniej, jak za jakie cztery, pięć dni zrobione nie będzie, bo ma dużo roboty.

— Ach, jak długo! — zacząłem się unosić. — Pójdź jutro do niego i zrób mu skandal, powiedz, że za parę dni wyjeżdżamy.

Na drugi dzień, podczas obiadu, omawiając sprawy bieżące, poruszyliśmy i ubraniową.

— No i cóż, byłeś u Szczodrowskiego? — zapytałem.

— Tak jest, panie Majorze!

— Zrobiłeś mu skandal?

— Tak jest!

— No i co?

— Poczęstował mnie likierem, obiecał golijanę(?) i powiedział, że pojutrze rano będzie gotowe i sam przyniesie nawet.

— Byczo!

— A jak będzie z rzeczami, panie Majorze?

— Zostawimy je tutaj! Zapłacimy z góry gospodyni za miesiąc, zostawiając mieszkanie za sobą, zaległości, jeżeli będą, zapłacą się później po naszym powrocie, jeżeli zaś nie wrócę, to tytułem zapłaty za mieszkanie, niech weźmie sobie moje rzeczy.

— A z deputatem jak?

— Hm... namyślałem się przez chwilę, rozumny go. Tutaj zrobiłem szczegółowe rozsortowanie przedmiotów, wyznaczając, co i komu rozdać: część miała dostać nasza gospodyni domowa, część Urbanowa Urszula, reszta dostała się niektórym znajomym.

Po ukończonej konferencji Urban, jak zwykle sprzątnąwszy ze stołu, zapytał:

— No, to niby już wszystko na dzisiaj, panie Majorze, czy nie będzie więcej rozkazów i czy mógłbym już sobie odejść do kompanji sztabowej?

— Dziękuję ci, na dziś nie będzie nic więcej, możesz już odejść.

Mówiliśmy to ostatnie tak, dla korekcji służbowej, bo obaj bardzo dobrze wiedzieliśmy, że Urban nie idzie odemnie do sztabowej kompanji, a ...

Przygotowania
do pierwszej wystawy pomorskiej
w Grudziądzu w roku 1925

Dnia 28-go sierpnia br. odbyło się na sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego w Grudziądzu posiedzenie konstytucyjne komitetu dla działu rolniczego pod przewodnictwem p. starosty Ossowskiego. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele Pom. Izby Rolniczej, przemysłu, ziemiaństwa, producentów rolnych, związków hodowlanych, ogrodnictwa, rybołóstwa itp. w liczbie 20 osób.

W przemówieniu swem i powitaniu obecnych, wskazał p. starosta Ossowski na znaczenie i doniosłość, jaką będzie miała wystawa — pierwsza na Pomorzu — dla rolnictwa, hodowli i związanych z nimi czynników — a życząc pomyślności i powodzenia tak organizującym jak i dobru sprawy, przeszedł do porządku dziennego, w którym powzięto szereg ważnych postanowień.

Regulamin, przygotowany przez Pom. Izbę Rolniczą został przyjęty po przedyskutowaniu szczegółowem każdego działu; zmieniono jedynie kilka punktów po uzgodnieniu ich z poglądami wszystkich obecnych.

Do ścisłego komitetu wybrano: p. radcę Staśkiewicza-Zawda jako przewodniczącego, pp. Chełmickiego-Szonowo szlach., Haertle-Lipienki, Czypickiego-Przęsławice i przedstawiciela Pom. Izby Rolniczej jako członków. Pozatem utworzono dla każdego działu podkomisje celem wykonania czynności w ich zakres wchodzących.

Podkomisje składają się z przedstawicieli Izby Rolniczej, Rolnictwa i Związków Hodowlanych.

Na sędziów wybrano przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Pomorskiej Izby Rolniczej oraz wybitnych fachowców ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Podkreślić wypada, iż zainteresowanie się rolnictwa i związanych z nim sfer na wystawę jest bardzo ożywione, to też należy przypuszczać, iż wystawa co do tego działu okaże niewątpliwie wysoki poziom i okazałość eksponatów.

Biuro Komitetu dla działu rolniczego utworzone staraniem Pana Starosty Ossowskiego, mieści się przy Wydziale Powiatowym w Grudziądzu, gmach Starostwa I. piętro, dokąd należy kierować wszelką korespondencję, dotyczącą wystawy w zakres rolnictwa wchodzącą.

Wszelkie ważniejsze czynności i przygotowania komitetu podawane będą do wiadomości ogółu przez prasę

Znaczenie przyszłego Zjazdu w Wejherowie
dla kupiectwa pomorskiego.

Kupiectwo pomorskie w roku bieżącym przeżywa jeden z tych podniosłych momentów, który świadczy dodatnio o skrzepnięciu się sił organizacyjnych kupiectwa, świadomego swej woli w bycie gospodarczym Polski Niepodległej.

Pięć lat istnienia Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, to już chwila, która pozwala nam cofnąć się wstecz, retrospektywnym rzutem oka ocenić naszą działalność i czerpić wskazówki z poczynionych doświadczeń, iść naprzód z tym większem zarobem energii, w organizacyjnej pracy.

Jubileusz, jaki obchodzić będziemy w dniu 27, 28 i 29 września br. jest dla naszej młodej organizacji momentem nietylko świątecznym nietylko radosnym stwierdzeniem, żeśmy szli naprzód mimo trudne warunki, ale jest to dzień, kiedy w naszym trudzie organizacyjnym przystajemy na chwilę, aby zamykając rachunek za ten okres czasu, rozpocząć i podjąć nowa pracę, przenosząc saldo naszej działalności na okres oczekujących nas zadań. Chwila to osobliwa i szczególnie wagą zdarzeń nabrzmiała. Przed kupiectwem pomorskiem wyrastają zagadnienia niesłychanej wagi. Od tego, czy zdolni będziemy wczuć się w wyrastające przed nami zadania, zależeć będzie rozwój i byt tej gałęzi życia gospodarczego kraju, która dotychczas w naszej dzielnicy niepodzielnie dotąd w naszym spoczywa ręku. Uroczyste chwile są to oazy wytchnienia w znojnym pochodzie. Kupiectwo pomorskie idzie naprzód zbrojnie swym poczuciem głębokiego patrjotyzmu i ufą w nastanie lepszych warunków pracy. Warunków tych dotąd nie mieliśmy. Od nas zależy, od naszego instynktu wprost organizacyjnego, aby te warunki pracy stworzyć.

Zjazd w Wejherowie i związana z tym rocznica pięciolecia Związku ma właśnie uwypuklić czem jest organizacja, a zarazem ma to być demonstracja nasza w kierunku tendencji morskich, ma to być świadectwem, że bez rynków światowych i własnego dostępu do morza, nie masz silnej Polski, niema i handlu polskiego. Nasi bracia Kaszubi, wysunięci na placówce odpowiedzialnej, trzymając silną straż nad morzem, niech czują, że za nimi stoi zwarte kupiectwo pomorskie.

Niech goście nasi z różnych dzielnic Polski widzą, jak zwart ai solidarną ławą idące jest tu kupiectwo. Dzień ten musi być godnie uczczony. Chodzi tu o ambicję kupca pomorskiego, chodzi tu o rzeczy doniosłej wagi.

A więc wszyscy na Zjazd do Wejherowa.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Wig. Reginy. Wschód słońca 5.22 zachód 6.33. Wschód księżyca 2.49. zachód 11.25.

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE POBOROWYCH.

Ponieważ komendanci poszczególnych P. K. U. poddają przeglądowi w komisjach poborowych wszystkich bez wyjątku szeregowych i uznanych przez komisję rewizyjną za czasowo niezdolnych do służby (kat. B), władze wojskowe wyjaśniają, że komisje przeglądowe ustanawiane są tylko dla wydania orzeczeń odnośnie popisowych, stających do poboru. Z chwilą wydania przez komisję przeglądową decyzji o przyjęciu popisowego do wojska stałego, staje się on rekrutem w dyspozycji do wojska stałego, i nie podlega już zasadniczo kompetencji komisji przeglądowej.

O ile w oddziale szeregowy okaże się niezdolny i na skutek orzeczenia komisji rewizyjnej zostaje uznany za czasowo niezdolnego i urlopowany na pewien okres czasu, powinien po upływie określonego terminu stanąć ponownie przed komisją rewizyjną, a nie przeglądową. Natomiast jeśli niezdolność do służby wojskowej zostanie stwierdzona w czasie bezpośrednio następującym po wcieleniu rekruta do szeregów, spowodowana omyłką komisji przeglądowej, ustanawia się skrócony tryb postępowania przy zwalnianiu rekrutów z oddziału. Według oświadczenia szefa depart. VIII sanitarnego nowe przepisy rewizyjne już zostały opracowane i będą w najbliższym czasie ogłoszone. (Vars.)

✻

—** **Kancelarja parafjalna donosi,** że porządek nabożeństw w kościele farnym będzie jutro taki, jak w każdą niedzielę z jedynym wyjątkiem, że ostatnia **Msza św. o godz. 12,50 się nie odprawi.**

—** **W sprawie święta w poniedziałek.** Jeszcze jeden przykład dezorjentacji w tym kierunku. Po zebraniu informacji w województwie, magistracie, starostwie i u dyrektorów szkół, zdołaliśmy pomimo tego, że nam każdy co innego mówił, wysondować następującą treść: W poniedziałek nie urzędują urzędy państwowe, natomiast urzędy komunalne przemysł i szkoły nie urzędują.

Zastrzegamy się, iż wobec rozbieżności informacji za pewność jej nie odpowiadamy.

—** **Drożeje!** Dziś znów niektóre artykuły pierwszej potrzeby podrożały.

O ile nam wiadomo ta zwyżka cen nie jest wypływem istotnej zmiany kalkulacji — lecz wyrafinowaniem niektórych kupców, którym się przypominają „lepsze" czasy inflacji.

Donoszą nam np., że szynka podrożała od wczoraj o 20 groszy na funcie.

Zwracamy uwagę czynnikom miarodajnym na ten istotnie groźny stan rzeczy. Koniecznie trzeba ustanowić jakąś kontrolę, gdyż doprawdy zwyżka cen obecnie nie ma żadnego powodu — a jest tylko nieuczciwą kalkulacją.

Przytem nie można nie podkreślić obywatelskiego stanowiska niektórych kupców, którzy powinni przykładem być dla innych.

—** **Z targu.** W przeciwieństwie do środy był targ dzisiejszy bardzo ożywiony. Obfitował on w owoce od najprzedniejszych do lichych gatunków, w ryby jak karpie, węgorze, których wspaniałe były okazy, zwieziono również masę jarzyn, które jednakowoż ze względu na bogaty zbiór winne być o przystępniejszej cenie; drobiu mało.

Jaja płacono za mendel 1,70, masła świeżego 2 zł. Z jarzyn zwieziono dużo pomidorów, które zależnie od gatunku wahały się wcenie od 30—40 groszy za funt, cebulą 50 gr., kalafjory 50—80 za sztukę, kartofle za centnar 3—3½ zł.; 10 funtów sprzedawano po 35 gr.

Jabłek gatunki pospolite 10 gr., lepsze np. Grafensteiny 40 g. za funt, gruszki 10—15 g., śliwki 15—20 g. Rynek mięsny: Wieprzowina 1 zł., wołowina 80 gr., skopowina 80, cielęcina 80—90 gr., słonina 1,30, łój 1,10, mięso mielone 1 zł., kiszka gotowana 1 zł., wędzona 1,30, t. zw. pomorska 1,30, smalec 2 zł. za funt.

Grzybów zwieziono niewiele, przeważały kurki ale i prawdziwe tym razem się pojawiły, których miarkę sprzedawano za 70 gr. Chrzan pęczek kosztował 1 zł., pietruszka pory i koperek był w obfitości, pęczki sprzedawano po 5—30 groszy.

Z ryb sprzedawano węgorze, licząc za funt 2,30, karpie 80 gr., rybki drobne 30 groszy, raki 10 gr. sztuka.

Kurczęta sprzedawano za 1.50, za parę żądano 2 zł.

Z drobiazgów kuchennych żądano za koszyk dobrej plecionki 3 zł. (byli też tacy, którzy za takiż sam koszyk żądali 4—5 zł.) za koszyk z gorszej plecionki 2—2,50 zł. Szczotki ręczne do szorowania 80 gr. Balje do prania od 12—14 zł., beczki do kiszenia ogórków lub kapusty w cenie 10—12 zł. Furka drzewa do palenia, rąbanego 10 zł.

—** **Z pobytu ks. biskupa sufragana dr. Klundera.** W piątek bierzmował ks. Biskup od godz 9—11 rano i 3—5 i pół w kościele farnym niewiast i mężczyzn. Miasto nasze ustroiło się na głównych ulicach w jeszcze więcej chorągwi i zieleni. Pogoda cudna.

—** **Z Pomorskiej L. O. P. P.** W sobotę i niedzielę 6 i 7 września br. odbędą się staraniem i na rzecz Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Hotelu Warszawskim o godz 8,20 wiecz. radjo-koncert z Paryża, Londynu, Berlina oraz pokazy demonstrowane na najlepszych aparatach francuskich i angielskich. Sądzimy, że społeczeństwo nasze poprze usiłowania Pom. L. O. P. P., stawiając się licznie wieczorem w Hotelu Warszawskim.

—** **Z kroniki policyjnej.** W ostatnich dniach aresztowano w naszem mieście 3 osoby a mianowicie: niejakiegoś Bronisława C. za nielegalne przekroczenie granicy, 2 osoby za nierząd — w tem jedna chorą — oraz jedną kobietę Łucję T. za kradzież kieszonkową.

—** **Zarząd Związku Podofic. Rezerwowych Z. Z. Rzt. Polskiej Koło Grudziądz,** podaje do wiadomości, że sekretarjat Koła Podofic. Rez. mieści się w mieszkaniu prez. kol. Marciniaka ul. Solna nr. 13 oficyna II piętro. Godziny przyjęć we wtorki i piątki od 5 do 7 popoł.

Za Zarząd: **Frąckowiak,** sekretarz.

—** **Zarząd N. O. K.** prostuje niniejszem nieścisłość, jaka wkradła się przy wzmiance o **półkoloniach letnich, przy N. O. K.** podanej w „Gł. Pom." z dnia 5. 9. br. Dużo pracy i inicjatywy zawdzięczają one też obok p. Korzeniewskiej i p. dr. Majowej, która je tak w zeszłym roku, jak i w tym w ruch puściła i żywo interesowała się dziatwą, biorąc też częstokroć osobiście udział w wycieczkach i gawędach z niemi.

P. d-rowa Majowa stoi na czele Wydziału Opieki nad młodzieżą i współpracy z nią.

—** **Z politechniki gdańskiej.** Przypomina się wszystkim zainteresowanym, że wpisy na semestr zimowy 1924-25 przyjmuje się od 20 września do 30 października rb. Wykłady rozpoczną się 17 października.

—** **Delegacja kupiectwa pomorskiego w Turcji.** Dziś o godz. 10,35 wyjechała delegacja Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu na Wystawę polską do Turcji w składzie następującym: prezes p. T. Marchlewski, p. Klimek, p. Ruchniewicz, p. Samoliński, p. Bronikowski, p. H. Kotliński. Delegację wyjeżdżająca do Konstantynopola oprócz członków rodziny, żegnał wicepr. p. Krobski, członkowie zarządu głównego: p. Frölich, p. Kotliński, p. Heinke, przedstawiciele prasy, oraz kierownik Związku p. Sobociński. — Prezes Związku p. Marchlewski w krótkich słowach pożegnalnych uwypuklił znaczenie reprezentacji kupiectwa pomorskiego na Wystawie w Konstantynopolu poczem delegacja serdecznie żegnana wyjechała do Warszawy, skąd uda się w dalszą podróż. Powrót delegacji spodziewany jest w dniu 24 bm.

—** **Z Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego w Grudziądzu.** Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego z przedstawicielami Magistratu i Komisji Teatralnej w dniu 6 sierpnia uzgodniono w myśl propozycji zaproszonego w tym celu architekta - specjalisty plan odbudowy spalonego Teatru Miejskiego na terenie ratusza II-go przy ul. Sienkiewicza róg Mickiewicza, jak następuje: Budowa rozpocznie się w przyszłym roku po wykonaniu nadbudówki ratusza I-go i przeniesieniu do niej biur z ratusza II-go. Budowa potrwa trzy lata — w przedwojennych czasach trwałaby dwa lata. Teatr przewidziany jest na 600 miejsc i będzie wyposażony w najnowsze techniczne urządzenia. Budynek będzie zawierał wielką kawiarnię i reprezentacyjną restaurację, jakiej w mieście brak. Koszta budowy w pierwszym roku — doprowadzenia pod dach — wynosić będą około 150 000 zł., które Komitet Odbudowy myśli zebrać swojemi poczynaniami i przyjść w ten sposób z pomocą miastu.

Architekt - specjalista opracowuje obecnie z polecenia Komitetu szkice do budowy teatru, czyniąc w tym kierunku specjalne studja. Szkice będą wykonane przypuszczalnie już w listopadzie i przedłożone w tym celu zwołanemu Walnemu Zebraniu całkowitego Komitetu Odbudowy, na którem Zarząd zda sprawozdanie z dotychczasowej czynności Wydziału Wykonawczego.

Celem powiększenia funduszów na rzecz odbudowy teatru uchwalono na wspomnianem posiedzeniu urządzić loterję częściowo pieniężną, częściowo fantową. Plan loterji jest obecnie w opracowaniu.

Ofiary na odbudowę teatru przyjmuje w dalszym ciągu Sekretarjat K. O. T. M. w ratuszu I-ym od godz. 11—13. Datki można przesłać również czekiem pocztowym przez PKO. Poznań nr. 206 048 na imię skarbnika komitetu p. Wacława Korzeniewskiego w Grudziądzu.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Tow. Pszczelarzy w Grudziądzu** uwiadamia swych członków, że jutro w niedzielę, dnia 7 bm., o godz. 3 popoł. odbędzie się w restauracji p. Dominikowskiego, ulica Strzelecka zebranie, na które się wszystkich członków zaprasza.

ZARZĄD.

—(rt) **Stow. Polskiej Młodzieży Kat.** ze śródmieścia odbędzie swe plenarne zebranie jutro w niedzielę 7-go bm. o g. 2-ej popoł. w szkole przy ul. Brackiej. Ze względu na omawianie ważnych spraw udział wszystkich członków konieczny.

ZARZĄD.

Dozwolono mi tu będzie poświęcić kilkanaście słów mojemu dobremu słudze, który przez półtora roku dla mnie był wszystkiem znaczenie i ważność służby, którego dla mnie szczególnie odczułem na naszej, acz nie długiej wyprawie wojennej.

Urban Rosołek, Górnoślązak rodem, wzrastał w Królestwie. Kilka lat przed wojskiem, do którego został wzięty z poboru spędził na obierzysasostwie. Nie zważając na tak długi czas, przebyty w kraju „wyższej kultury". Urban wrócił stamtąd nie zepsutym, poczciwym, polskim chłopkiem. Opuszczając 27 p. p., aby udać się na Pomorze, prosiłem u jednego z dowódców kompanji swego batalionu, aby mi dał dobrego żołnierza na ordynansa. Gdy po wyznaczeniu go zapytałem u dowódcy tej kompanji, czy Rosołek będzie dobrym sługą i czy chętnie ze mną jedzie, poczciwy porucznik odpowiedział mi: Ktoby z Panem nie pojechał, Panie Majorze! Ja pierwszy gotów bym się i od kompanji odmówić aby z Panem być. — Tutaj raz jeszcze dziękuję ci za to kochany bracie, panie poruczniku Chyb. . .

IV.

Następny dzień spędziłem na przygotowaniach do podróży. Zacząłem od tego, że udałem się do komisji kasowej D. O. G., do której my wszyscy oficerowie Dowództwa Miasta byliśmy gospodarczo przydzieleni, z prośbą o najrychlejsze wystosowanie mi odpowiednich papierów.

Powróciwszy do domu, rozsortowałem z Urbanem rzeczy, co wziąć ze sobą, a co zostawić. Pod tym względem miałem bardzo dobre doświadczenie z wojen poprzednio odbytych, uwzględniając przytem skromną pojemność taborów naszej młodej wojskowości. Porospychałem deputat zgodnie w powziętem wczoraj postanowieniem. Zapłaciłem gospodyni-niemce za miesiąc z góry, z zawarciem umowy na czas przyszły tak, jakiem to uprojektował wcześniej. Jeszcze nie zapomniałem, w dzień samego wyjazdu z Grudziądza, posłać powinszowanie imienin jednej ze znajomych pań, z dołączeniem w prezencie obrazka, wyobrażającego nagą, kapiącą się kobietę, za jakową to treść obrazu w kilku miesięcy potem dostałem od tej osoby reprymand, na który ja nie zasłużyłem, jak potem to kiedyś wyjaśnię, chociaż na razie. Urban, powróciwszy z napiwkiem po odniesieniu prezentu i biletu, zamanifestował mi najniższe ukłony, podziękowanie itd.

Tak załatwiwszy się z Grudziądzem, wyjechaliśmy z niego 27 lipca, pysznie usadowiwszy się w landarze, udzielonej mi łaskawie dla tego celu przez D-cę Miasta, żegnani przez najbliższych sąsiadów. W bramie, żegnając nas i życząc powodzenia i powrotu żywymi, odprowadzał właściciel domu, gdziem mieszkał, p. G. i pp. L.

Na dworcu dla odprowadzenia mnie, zebrało się skromne grono przyjaciół. Panie obdarzyły mnie kwiatami (które dotychczas przechowuję), i gwałtem przypinały mnie kokardę ochotniczą (z narodowych barw), aby było widać, że jadę dobrowolnie. Wymawiałem się, że aczkolwiek cenię ich intencje, jednak nie uważam się za żadnego ochotnika bo, jako żołnierz armji ojczystej, zawsze jestem gotów go obrony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nic nie pomogło, i na razie musiałem dać się nią udekorować, w Warszawie jednak, przed wysiadaniem z wagonu na dworcu Wiedeńskim, odpiąłem i schowałem ją sobie na pamiątkę.

Dla dopełnienia obrazu mojego odjazdu z Grudziądza muszę dodać, że długi czas po ruszeniu pociągu widzieliśmy z okna powiewające na nasze pożegnanie białe chustki i rączki pań i kapelusze mężczyzn. (D. c. n.)

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Nie winien!).** Onegdaj podaliśmy krótką, łakoniczną wiadomość o zwolnieniu od winy i kary p. Gnaczyńskiego, oskarżonego o morderstwo. Sprawa ta jednak ma wręcz odmienny charakter niż to się okazywało z komunikatu nam nadesłanego. Trzeba zaznaczyć, że sprawa p. Gnaczyńskiego jest pozostałością po sądownictwie niemieckiem a urzędy polskie tylko z konieczności kontynuować je muszą. Tak, ale w procesach politycznych to, co było zbrodnią wobec hakaty, to dla nas jest bohaterstwem. Sprawa p. Gnaczyńskiego jest właśnie taką antynomją.

Sprawa cała przedstawia się następująco: Taki wyrok wydał onegdaj Sąd Okręgowy w Toruniu w sprawie przeciwko B. Gnaczyńskiemu, głośnemu partyzanotwi w borach tucholskich w czasie powstania 1918 r., oskarżonemu o różne zbrodnie m. i.: o zamordowanie nauczyciela Thiela pod Czerskiem. Bohater ten pomorski, przecierpiawszy niemal 5 lat w różnych więzieniach śledczych (skazały go jako „bandytę“ sądy niemieckie, uważając wybitny udział jego w powstaniu za zwykły czyn zbrodniczy), doczekał się nareszcie sprawiedliwości. Procedura sądów polskich, z bólem to skrytykować trzeba, trwała okropnie długo. Gnaczyńskiego pierwotnie sądzono w Chojnicach, sądy polskie zatwierdziły wrok sądów niemieckich — nie wnikając w patrjotyczne motywy rzekomej „zbrodni“. Ludność w Borach Tucholskich przyjęła wyrok instancji apelacyjnej, uwalniający G. od winy i kary z uczuciem radości i zadowolenia, iż „jest jeszcze w Polse sprawiedliwość!“.

—** **STAROGARD. (Nowe targi remontowe).** Staraniem starogardzkiego Państwowego Stada Ogierów zarządził minister spraw wojskowych, aby odbyły się jeszcze dodatkowe targi remontowe nad tę, które już ogłoszono poprzednio. Targi te odbędą się: 3 września o godz. 10 w Liniewie, 12 września o godz. 15 w Chojnicach, 13 września o godz. 9 w Starogardzie, 29 września o godz. 10 w Tczewie i 4 października o godz. 10 w Gniewie. Rolnicy powinny z okazji tej skorzystać. Potrzebne będą przedewszystkiem konie do artylerji i kawalerji.

Z całej Polski.

—* **OLKUSZ. (Zatarg w rolnictwie pow. olkuskiego).** Powiat olkuski charakteryzuje od szeregu już lat stałe zaognienie stosunków rolnych pomiędzy ziemianami a robotnikami rolnymi. Jak się okazuje, rok rocznie zwoływane są nadzwyczajne komisje rozjemcze w celu łagodzenia zatargów na tle żądań ekonomicznych, z powodu niedotrzymywania zbiorowej umowy rolnej przez miejscowych właścicieli ziemskich. W najbliższym czasie właśnie mą odbyć się w Min. Pracy i Op. Sp. posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie rozpatrzenia skargi robotników rolnych o niedotrzymanie obecnej umowy rolnej przez ziemian.

—* **WARSZAWA. (Przybycie delegacji robotniczej z Górnego Śląska).** W dniu 2 bm. przybyła do Warszawy delegacja związków zawodowych przemysłu górniczego i hutniczego Górnego Śląska w sprawie złożenia rządowi dezyderatów dotyczących wytworzonej w przemyśle górnośląskim sytuacji w związku z redukcją robotników oraz ograniczeniem czasu pracy w przemyśle. Delegacja ta ma być przyjęta w Min. Przem. i Handlu oraz wysłuchana przez Ministra Pracy i O. Społ.

—* **WARSZAWA. (Samobójstwo oficera).** W poniedziałek w nocy o godz. 1 w Alejach Ujazdowskich naprzeciwko kamienicy l. 23, strzelił do siebie z rewolweru major wojsk polskich, 35-letni Paweł Stefański. Wezwane pogotowie zastało już stygnące zwłoki. up. Paweł Stefański był kawalerem krzyży „Virtuti Militari“ i „Walecznych“.

Z zebrań i towarzystw.

—** **Związek Straży Pożarnych Wojew. Pom.** urządza dla członków Ochot. Straży Pożarnych i interesujących kurs technicznego wyszkolenia strażaków w Starogardzie w czasie od 12—14 września 1924 r. Na kurs zgłosiło się już 50 uczestników z poszczególnych Straży pożarnych. Równocześnie podaje się do wiadomości, iż w kursie tym mogą brać udział członkowie Straży Pożarnych fabrycznych, kolejowych i zakładowych, po poprzedniem zgłoszeniu się u inspektora związku w Grudziądzu, ul. Trynkowa 10 najpóźniej do 10 bm. W razie spóźnienia należy się zgłosić w Starogardzie dnia 11 bm. o godz. 8-ej wieczorem Sokolniczowa przy ul. Kościuszki, gdzie się wydaje kwatery. Program szczegółowy wręczony zostanie kursistom na miejscu.

Streszczenie programu: dnia 12. 9. o godz. 7 rano ćwiczenia i wykład; dnia 13. 9. o godz. 7 rano jak powyżej; dnia 14. 9. o godz. 7 odbędą się manewry i zakończenie.

Kursiści winni stawić się w krótkim mundurze z bojowym paskiem i chełmem. Przed ćwiczeniami apel. Kursiści są ubezpieczeni na czas trwania kursu od wypadku na 10 zł. W kursie powyższym biorą udział członkowie głównego związku z Warszawy i związku Wielkopolskiego.

Inspektor Związku.

Z ostatniej chwili.

Objęcie województw wschodnich przez generałów.

Nowogródek, 5. 9. (PAT.) Objęcie województwa przez gen. Januszajtisa nastąpi w dniu 10 bm. W tym samym dniu wojewoda p. Raczkiewicz udaje się do Wilna dla objęcia stanowiska delegata rządu polskiego.

KONTROLA NIEMIECKICH ZBROJEŃ.

Berlin, 5. 9. (PAT). Rząd Rzeszy ogłasza za pośrednictwem biura Wolffa komunikat stwierdzający, że stosownie do wymiany not z dnia 30 czerwca br. generalna kontrola stanu niemieckich zbrojeń rozpocznie się dnia 8 bm. Rząd niemiecki wskazuje na to, że po wiążących oświadczeniach strony przeciwnej szczególnie premjera angielskiego i francuskiego, zanosi się na zakończenie międzysojuszniczej kontroli wojskowej. Rząd niemiecki wzywa przeto ludność aby powstrzymała się od wszelkich wrogich aktów wobec organów kontrolnych państw sojuszniczych.

MAC DONALD SPROSTUJE.

Wiedeń, 5. 9. (Pat). „Neues Wiener Tagebl.“ donosi z Genewy, jakoby Mac Donald miał zamiar na dzisiejszem zgromadzeniu Ligi Narodów sprostować mylną interpretację nadaną niektórym ustępom jego przemówienia wczorajszego. Według dziennika wiedeńskiego Mac Donald ma zamiar również zaprzeczyć, jakoby chciał wszcząć dyskusję nad sprawą ponoszenia przez Niemcy winy za wybuch wojny.

*

Paryż, 5. 9. (PAT.) Wszystkie dzienniki paryskie podkreślają głębokie wrażenie, jakie sprawiły na uczestnikach posiedzenia zgromadzenia Ligi Narodów słowa Mac Donalda, dotyczące sprawy G. Śląska. Niemniejsze dziwienie spowodowała propozycja Mac Donalda jaknajrychlejszego zaproszenia Niemiec do Ligi Narodów. Zdumienie to znalazło także swój wyraz w komentarzach znacznej większości dzienników paryskich. Część prasy wyraża pomimo wszystko nadzieję, że bądź co bądź wrota do porozumienia późniejszego stoją otworem i wobec tego, że Mac Donald nie wypowiedział jeszcze swego ostatniego słowa, należy więc oczekiwać że w całkowitej zgodzie z Herriotem znajdzie on ostatecznie własną formułę do rozwiązania sprawy rozbrojenia.

— **Roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojak. w Grudziądzu** odbyło się dnia 2 września br. o godz. 8,30 wieczorem wsali Bazaru. Obecnych około 100 członków. Na marszałka zebrania wybrano komendanta Okręgu Grudziądzkiego kpt. rez. Gogę. Na sekretarza powołano drh. Andrzejewskiego na assesorów adwokata Marszałka i Gątkowskiego. Przedstawiony przez zarząd porząd obrad jakoteż i opracowany przez niego regulamin walnego zebrania przyjęto jednomyślnie.

Z kolei przystąpiono do dalszego porządku obrad, a mianowicie odczytanie protokółu zostatniego walnego zebrania, który przyjęto do wiadomości bez dyskusji. Następnie przedstawił zarząd działalność całoroczną. Ogólne sprawozdanie o działalności Towarzystwa wygłosił prezes Bronisław Kalwary. O działalności sekretarjatu Towarzystwa sprawozdał sekretarz Franciszek Poraziński. O obrocie i stanie kasy oraz inwentarza Towarzystwa szczegółowo zareferował skarbnik Władysław Graczyk, wykazując 2.156 zł. dochodu 1.335 zł. rozchodu i 821 zł. czystej gotówki w kasie, oraz liczny inwentarz Towarzystwa w szczególności maszynę do pisania, kompl. wyekwipowanie dla 2 drużyn piłki nożnej i klubu bokserskiego oraz wiele innych, bardzo pożytecznych rzeczy ogólnej wartości┐ przeszło 5 000 zł. Z działalności komendanta szeroko wypowiedział się druh Alojzy Erdmann, wymieniając licznie urządzone zawody sportowe oraz dostateczny rozwój drużyn piłki nożnej, klubu bokserskiego. O czynności Komisji Rewizyjnej oraz o gospodarce finansowej Towarzystwa bardzo skrupulatnie sprawozdał ks. kanonik Łukaszkiewcz, udowadniając daleko idącą oszczędność w Towarzystwie. Sprawozdania były opracowane jak najdokładniej i zawierały w sobie rzeczy, które Towarzystwo w ciągu tego roku dokonało wprost nadzwyczajną mrówcza działalnością. W sprawozdaniu prezesa podziwu godny był fakt, że przy pomocy Towarzystwa zdołano bez jakichkolwiek funduszów założyć wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“. W sprawozdaniu sekretarza zauważono, że liczebność T-wa w ciągu tego roku wzrosła 6-cio krotnie. Te i wyżej wymienione dowody w sprawozdaniu skarbnika i komendanta, wykazały, iż Zarząd pracował jak najstaranniej w uznaniu czego, marszałek zebrania szczerze dziękował każdemu poszczególnemu sprawozdawcy i pochwalał ich poświęcenie się dla dobra sprawy. Jednomyślnie uchwalono dla ustępującego Zarządu sprawozdawczego absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Życzeniem walnego zebrania było, aby Zarząd dotychczasowy w uznaniu jego dzielności pozostał, prócz prezesa Kalwarego, który stanowczo ustępował. Po wysunięciu na to stanowisko kilku kandydatów, które okazały się jednak mniej wydatne, Kalwara ostatecznie przyjął stanowisko prezesa i przez aklamację jednogłośnie wybrano aZrząd nastąpujący:

Bronisław Kalwara, prezes, adwokat Edmund Marszałek wiceprezes, Franciszek Poraziński, sekretarz, Władysław Graczyk, skarbnik, Alojzy Erdmann, komendant (czasowo), ks. kan. Łukaszkiewicz, Gątkowski, Murawski i Lutowski — członkowie Zarzadu.

Na chorążego i jako członków Zarządu wybrano druha Wojaka. podchorążymi drh. Rejwera i Mioduszewskiego.

Do komisji Rewizyjnej wybrano: Baranowski, przewodniczacy, Stankowski ząst. przew., Kociniewski, Nowicki, Dybowski — członkowie.

W skład Sądu Wojackiego wchodzą: adwokat Marszałek przewodniczący, Dewiński zast. przew., Żmudziński Jan, Goga Józef, Erdmann Alojzy, Czapczyk Stanisław jako członkowie.

W wolnych głosach wysunięto kilka projektów działania na przyszły rok, a mianowicie, aby zbudowano własny dom, gdzieby znajdowała się sala, bibljoteka, sekretarjat itd. Dla udzielania członkom pomocy finansowej zaprojektowano założenie Banku Wojackiego.

Zebranie zakończono o godz. 11,30.

Ze sportu.

Warszawa, 3. 9. (PAT). Dzisiejsze zawody piłki nożnej między czeskim klubem Victorią Žižkov z Pragi a Polonją zakończyły się pięknem zwycięstwem Polonji w stosunku 4:2 (3:1). Polonja grała b. dobrze a w szczególności jej atak pokazał grę celową. Bułanow II w obronie Polonji, był najlepszym graczem na boisku. Bramki strzelili dla Polonji Loth II — 3, Tupalski — 1.

Z ruchu wydawniczego.

= **„Iskry“. Tygodnik dla Młodzieży.** Zbliżenie się Marsa do ziemi nie pozostało bez wpływu na 33—34 numer Iskier, które zamieszczają obszerniejszy artykuł poświęcony tej planecie. Anna Pawłowska wprowadza nas dalej w zamierzchłe czasy „Czcicieli życiodajnego Atona“, dając barwny obraz stosunków w Egipcie za czasów Tut-Ankh-Amona. Prof. T. Zieliński kończy swoje ciekawe opowiadanie „U garncarzy na Ceramiku“ ilustrowane jak dotychczas ciekawemi reprodukcjami. „Cudowna lampa“ J. Sianożęckiego kontynuuje artykuły z zakresu radjotechniki. Dalszy ciąg powieści „Wpoprzek Sybiru“ T. Dybczyńskiego i „Najlepsza matka“ J. Szczepkowskiego, historja zamku w Czorsztynie, artykuł przyrodniczy o różańce (Cyprinus amarus), „Czem będziesz“ Dr. St. Kopczyńskiego, oraz listy od redakcji zamykają ten podwójny numer, stojący pod znakiem Sfinksa.

Rzeczy ciekawe

WYKOPALISKA W SPARCIE.

Zachęceni świetnemi rezultatami prac archeologicznych lorda Carnarvona i p. Cartera w Luksorskiej Dolinie Królów, archeologowie angielscy odznaczają się w ostatnich czasach niezmierną inicjatywą i przedsiębiorczością.

Nie dość, że na południowem wybrzeżu Anglji odgrzebują obecnie zapadłe obozowiska Rzymian, ale w Ameryce środkowej poczynili nadzwyczajnie ciekawe i donosłe odkrycia osad i miast dawnych mieszkańców, odkryli cały świat z epoki poprzedzającej Kolumba, a nadto w Sparcie rozkopują obszerne tereny pod kierownictwem dyrektora Szkoły Brytyjskiej w Atenach. A woodward'a

Z tego, co dokonano dotąd, spodziewać się można, że wykopaliska te oświetlą starożytną Spartę znakomicie i powiedzą o niej wiele zdumiewających rzeczy hellenistom.

Już w latach 1906—1910 rozpoczęto tam poszukiwania i odkryto mury teatru, przebudowanego w czasach bizantyjskich. Znaleziono tam z górą 500 monet, po części bizantyjskich z 10, 11 i 12-go wieku, tudzież niemało pięknej, dekoratywnej porcelany bizantyjskiej.

Co się tyczy struktury teatru, wskazuje ona na to, że była to scena grecka a później rzymska, na której znajdowała się wspaniała rzeźba rzymska, przedstawiająca Appollna czy też Dionysosa oraz fragmenty innych posągów z trzeciego stulecia po Chrystusie. Najcenniejszem wszakże odkryciem są napisy na murach teatru, zawierające listę różnych spartańskich urzędników z drugiego wieku.

Stanowi to bardzo cenny przyczynek do mało znanych dziejów Sparty z tej epoki. M. Woodward spodziewa się zdobyć tam jeszcze wiele więcej historycznego materjału i sądzi, że co się tyczy strony monumentalnej swych odkryć, ów teatr w Sparcie będzie można porównać z murami w Delfach.

Jak gorliwie i wydatnie pracują archeologowie angielscy, okazuje się także z tego, że wypracowali oni/z wielkim mozołem mapę Anglji z czasów rzymskich, wykreślającą osiedla, i bite gościńce tej zamierzchłej epoki, której ślady będzie można tym sposobem odnaleźć bardzo łatwo. Mapa ta jest istotnie dziełem zaszczytnie świadczącem o działalności archeologów brytyjskich.

Wiadomości z Chojnic i okolicy.

Chojnice, dna 4 wrześna 1924.

— **Przeniesienie szkoły handlowej.** Tutejsza szkoła handlowa zostanie z dniem jutrzejszym przeniesiona z gmachu państwowego gimnazjum, wktórym się dotąd od czasu jej założenia znajdowała, do gmachu szkoły wydziałowej, którą się przerabia na gimnazjum żeńskie. Na nowem miejscu ma szkoła handlowa więcej rozpostarcia, to też dozna ulepszenia o tyle, że będą osobne oddziały dla uczenic i osobne dla uczniów.

— **Zmiana nabożeństw.** Z powodu zakończenia się wakacji szkolnych, nastąpiła w tutejszym kościele gimnazjalnym w którym jak wiadomo z powodu remontu fary odbywają się obecnie wszystkie nabożeństwa parafjalne, zmiana nabożeństw, z następującym porządkiem: Pierwsza cicha msza św. o godzinie 6 i pół, drga nie jak dotychczas o 7 i pół, lecz już o 7¼ z krótką przemową. Trzecia dla uczniów szkolnych z gimnazjum o 8½. Publiczność uprasza się, aby podczas tego nabożeństwa nie zajmowała miejsc w ławkach, przeznaczonych dla profesorów i uczni. O godzinie 10 nabożeństwo niemieckie z niemieckim śpiewem i kazaniem, o godzinie 11½ polskie główne nabożeństwo, z śpiewem i kazaniem polskiem. Ostatnia cicha msza św. o godz. 12 i pół.

Prace przy sklepieniach w kościele farnym postępują szybko naprzód. W głównej nawie około głównego ołtarza jest już sklepienie ukończone. Obecnie pracuje się nad sklepieniami bocznych naw, które w krótkim czasie także zostanie ukończone. Oprócz tego otrzyma posadzka nowe flisy, a ściany na razie tylko prowizoryczne malowidła.

— **Przytrzymanie żydków.** Niedawno temu donosiliśmy o przytrzymaniu 3 młodych żydków, obecnie przytrzymano znów aż 9 takich samy gości, którzy prawdozodobnie, nie chcąc być polskimi żołnierzami, bez paszportów- lecz za to z dolarami, którymi myślą wszystko załatwić, udali się na terytorjum niemieckie, skąd ich wywalono bez względu na ich dolary. Powiat a szczególnie dworzec chojnicki miały od samego początku ustalenia granicy politycznej to szczęście odbierać od władz niemieckich rozmaitych uciekinierów i przygodników, posiadających obywatelstwo polskie, boć Polakiem żadnego z nich nazwać nie można. Przynosi to ze sobą geograficzne położenie powiatu i miasta, a władze administracyjne i policyjne, które z takimi gośćmi mają zawsze tylko ambaras, muszą się z tą myślą pogodzić, że pod tym względem w Chojnicach zawsze będzie to samo.

— **Z Czerska donoszą** przykre wieści o wzmagających się tam kradzieżach, czemu przypisują w pierwszym rzędzie wielki brak pracy, który tam od dłuższego czasu panuje. Złodzieje są bezwzględni, nie przebierają w środkach ani osobach i wykorzystują wszelką sposobność, która im się wydaje korzystna. Tak ostatnio okradli pewną rodzinę robotniczą z zegarków kieszonkowych i odzieży, tak że gdy rodzina się rano przebudziła, nie miała się w co ubrać. Jak dawniej Czersk zatrudniał tysiące robotników i sprowadzali się doń za pracą ludzie z różnych części świata, tak dzisiaj pomimo, że prawie połowa wyjechała do Francji, reszta robotinków jeszcze nie ma pracy. Oby pod tym względem jak najrychlej zmieniły się stosunki, a to nie tylko w Czersku, lecz w całej Polsce.

— **Wielka frekwencja w tutejszych uczelniach.** Z każdorazowem rozpoczęciem roku szkolnego, garną się wielkie zastępy uczniów nie tylko z miasta i powiatu, lecz także z szerszej okolicy do tutejszych zakładów naukowych. Wobec tego ani do gimnazjum, ani do szkoły handlowej i wydziałowej, nie można było przyjąć wszystkich, którzy się zgłosili. Liczba zgłaszających się rośnie z każdym rokiem, co jest pocieszającym objawem, że lud pomorski pomimo wszelkich trudności garnie się do źródeł oświaty, doceniając jej wielkie

Handel-Przemysł - Finasne.

Targi wschodnie.

KORPUS DYPLOMATYCZNY NA TARGACH WSCHODN.

Warszawa, 4. 9. (PAT). Dziś wieczorem nadzwyczajnym pociągiem lwowskim wyjechali na Targi Wschodnie przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy rządzie polskim, którym towarzyszy min. pełnomocny dr. K. Bertoni i attache protokółu dyplomatycznego p. Stefan Lubomirski.

Równocześnie wyjechała do Lwowa grupa korespondentów pism i agencji zagranicznych. Korespondentom zagr. towarzyszy delegat M. S. Z. p. Mieczysław Babinski.

— **Przyjazd ciała dyplomatycznego na uroczystość otwarcia IV Targów Wsch.** Z zaproszonych członków Korpusu Dyplomatycznego w Warszawie zgłosili dotychczas udział swój bezpośrednio w Zarządzie Targów Wsch. w uroczystości otwarcia poseł szwajcarski p. Leon Aleksander Girardert i radca handlowy Poselstwa niemieckiego bar. Paweł Behr. Poseł i minister pełnomocny Włoch p. Giovanni Cezare Majoni, dziękując w uprzejmych słowach za zaproszenie na uroczystość otwarcia doniósł, że w dniu otwarcia Targów nie może być obecnym, jednak wybiera się automobilem do Lwowa w jednym z dni następnych, celem zwiedzenia Targów. Kompletna lista przedstawicieli państw obcych, którzy przybędą do Lwowa na uroczystość otwarcia ogłoszona będzie dnia 4 bm.

— **Udział Gdańska w IV Targach Wchodnich.** Prócz indywidualnych wystawców z Gdańska, których liczba w bieżącym roku dorównywa zeszłorocznej, bierze oficjalny udział w I V Targach Wschodnich Rada Portu dróg wodnych w Gdańsku, oraz tamt. Izba Handlowa. Rada portu wystawia plany i wykresy ilustrujące urządzenia portowe i rozwój żeglugi w Gdańsku. Izba Handlowa zaś otwiera podobnie jak wzeszłym roku biuro informacyjne, w którem stale urzędujący referent dr. Mau udzielać będzie wiadomości- dotyczących stosunków handlowych, przemysłowych i komunikacyjnych. Na uroczystość otwarcia Targów przyjeżdża do Lwowa wycieczka zbiorowa, złożona z dwudziestu kilku osób z prezydentem Rady Portu pułk. de Reynier na czele. W skład wycieczki wchodzą czterej członkowie Rady portu, czterej komisarze Rzpltej Polskiej w Gdańsku, prezydent Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej p. Czaronwski, syndyk Izby Handlowej dr. Heineman i cały szereg przedstawicieli gdańskiego przemysłu i handlu.

— **Otwarcie Urzędu pocztowego na placu Targów Wschodnich.** Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów zarządziła z dniem 3. 9. br. otwarcie urzędu pocztowego i telefonicznego na Placu Wystawowym. Zakres działania tegoż urzędu obejmuje w dziale pocztowym przyjmowanie wszelkiego rodzaju przesyłek tak poczty listowej jak i paczkowej idoręczanie tychże na terenie Targów, w dziale telefonicznym zaś przeprowadzanie rozmów miastowych i międzymiastowych. Aparatowa służba telegraficzna dla braku miejsca nie będzie natomiast uruchomiona, a telegramy nadawane na Targi i nadchodzące dla Targów będą w godzinnych odstępach czasu osobnym posłańcem do Centrali telegr. Lwów I. odnoszone, wzgl. stamtąd przynoszone. W urzędzie pocztowym, który pomieszczono w osobnym budynku obok Biura Wystawowego T. W. urządzona została dla użytku publiczności publiczna mównica dla rozmów międzymiastowych.

— **Sprzedaż biletów kolejowych na Targi Wschodnie.** Polskie Biuro Podróży „Orbis" urządza na placu T. W. w pawilonie Ziemskieog Banku Kredytowego dla wygody publiczności biuro sprzedaży biletów kolejowych.

— **Przyjazd duńskich i czechosłowackich delegatów na IV Targi Wschodnie.** Staraniem poselstwa polskiego w Kopenhadze wyjeżdża do Lwowa, celem zwiedzenia Targów Wschodnich dnia 9 września oficjalna delegacja duńskiej „Industriedaadet" złożona z 8 przedstawicieli tamt. przemysłu Konsulat polski w Koszycach zapowiedział przyjazd 6 delegatów tamt. Izby handlowej i Targu Naddunajskiego w Bratysławie na uroczystść otwarcia T. W. Jak z pisma konsulatu koszyckiego wynika, są to pierwsze oficjalne kroki tamt. kół przemysłowych i handlowych, celem nawiązania stosunków ekonomicznych w Polsce.

Z Izby Przemysłowo - Handlowej Grudziądzko - Starogardzkiej.

Wywóz złota i srebra. Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 26. 8. rb. uchwaliła projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczp., regulującego sprawy wywozu złota i srebra. W myśl tego rozporządzenia wywóz złota i srebra we wszelkiej postaci jest zakazany. Zezwala się jedynie wywóz monet srebrnych do wysokości 100 złotych na osobę jednorazowo. Prócz tego osoby, udające się zagranicę, mogą wywieść wyroby złote i srebrne osobistego użytku. Rodzaj i ilość tych wyrobów określi rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu.

Nadto Minister Skarbu może zwolnić do wywozu zagranicę generalnie poszczególne kategorje wyrobów ze złota i srebra w drodze rozporządzenia, oraz może udzielać sam lub przez upoważnione władze zezwoleń na wywóz poszczególnych przedmiotów. Pozatem dozwolony jest wywóz złota i srebra wwiezionego do kraju z zagranicy na warunkach, ustalonych przez rozporządzenie wykonawcze. Winni przekroczenia tych postanowień ulegają karze więzienia do dwóch lat grzywny do wysokości trzechkrotnej wartości wywożonego przedmiotu. Z karą powyższą może być połączona konfiskata przedmiotu wywożonego.

Lichwa pieniężna. W celu ścisłego wykonania rozporządzenia Ministra Skarbu i Min. Sprawiedliwości z dn. 1. VIII. br. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. No. 70, poz. 684). Ministerstwo Skarbu jako władza nadzorcza zwraca uwagę, że zgodnie z treścią § 1 l. b. i § 2 powyższego rozporządzenia przedsiębiorstwa trudniające się czynnościami bankowemi nie mogą pobierać tytułem zwrotu własnych kosztów wynagrodzenia wyższego od rzeczywiście wyłożonych kosztów, co jednak w żadnym wypadku nie może przekroczyć 12 proc. w stosunku rocznym.

Ustawa o poborze przez skarb państwa akcji nowych emisji z dn. 31 lipca br. Podajemy w krótkiem streszczeniu ustawę w myśl której Skarb Państwa w wypadkach, gdy spółka akcyjna wypuszcza nowe emisje akcji z zastrzeżeniem pierwszeństwa prawa poboru akcji dla akcjonarjuszy, uprawniony jest na równi z akcjonarjuszami do wykorzystania prawa poboru akcji, zamiast tych akcjonarjuszy, którzy nie skorzystali ze swego prawa. Zarząd spółki obowiązany jest w terminie miesięcznym zakomunikować Min. Skarbu o liczbie akcji przedstawionych do subskrypcji. W terminie zaś 2-tygodniowym od daty otrzymania zawiadomienia Minister Skarbu władny będzie wykonać prawo poboru akcji. W razie zaś niewykorzystania przysługującego przywileju Zarząd Spółki z pozostałemi akcjami postępuje w myśl obowiązujących przepisów. Właścicielom akcji nowych emisji, którzy z przyczyn uzasadnionych nie wykupili takowych, przysługuje prawo w ciągu lat 5-ciu od daty zamknięcia subskrypcji zarządzać odstąpienia akcji, do poborów których byli uprawnieni. Min. Skarbu odstępuje żądaną ilość akcji po uiszczeniu należnych kwot z doliczeniem procentu w stosunku 1 proc. od sta miesięcznie. Ustawa niniejsza prawomocną jest w stosunku do firm założonych przed 1 sierpnia 1914 r.

Warunki nabycia drzewa w lasach państwowych. Na skutek zażaleń niektórych krajowych przemysłowców drzewnych, na zbyt ciężkie warunki nabycia surowca z lasów państwowych: a) system licytacji, spowodującej często niepomierne wyśrubowanie cen na drzewo przez spekulantów drzewnych; b) uiszczenie całkowitej należności natychmiast po wykonaniu kupna tut. Izba Handlowa w zrozumieniu słusznych skarg naszego przemysłu drzewnego wystosowała do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wniosek, mający na celu: 1) zniesienie dotychczasowego systemu sprzedaży drzewa w drodze licytacji, a dopuszczenie przemysłowców do nabycia takowego z ręki wolnej, 2) udzielanie kredytu przy zawieraniu tranzakcji. Ministerstwo nie mogąc przychylić się do naszego wniosku, z uwagi na obowiązujące przepisy podaje natomiast warunki, na jakich odbywa się sprzedaż drzewa. Kupujący winien tylko 1/5 całkowitej należności uiścić niezwłocznie po dokonaniu tranzakcji, 2/5 zaś pozosfałej kwoty kredytuje się na dłuższy okres czasu.

Wykup fabryk tytoniowych przez monopol tytoniowy. Ponieważ w najbliższej przyszłości mają przejść na własność Skarbu Państwa fabryki tytoniu i wyr. tytoniowych tut. Izba zwróciła się do Monopolu tytoniowego z zapytaniem, jaka przyszłość czeka te fabryki, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego nadsyła nam następujące wyjaśnienie. Monopol tytoniowy zakupił na obszarze byłej dzielnicy pruskiej 4 fabryki: „Sarmatia" — Poznań, J. Goldfarb — Starogard, oraz „Adam" w Bydgoszczy, w Grudziądzu i Inowrocławiu. Na obszarze byłego zaboru rosyjskiego również nabył 4 fabryki. Ponadto toczą się rokowania z firmą „Sport" w Kościanie o nabycie objektu fabrycznego, w którym projektuje się utworzyć fabrykę wyrobów tytoniowych. Ponieważ zakupiona dotychczas liczba fabryk zdaniem Dyrekcji w zupełności pokryją zapotrzebowanie Monopolu tytoniowego, przeto pozstałe niewykupione fabryki zostaną zlikwidowane wciągu miesiąca września br.

Sprawy robotnicze w wymienionych fabrykach zostaną załatwione w myśl rozp. Min. Skarbu z dn. 16. VII. 1924 r .No. 4501 (Pr. VI/23

III. Międzynarodowy Jarmark w Amsterdamie. Pomiędzy 22—26 września br. odbędzie się w Amsterdamie III Międzynarodowy Jarmark obuwia i skór.

Wystawa idealnych urządzeń domowych. Znany dziennik londyński „Daily Mail" organizuje w roku przyszłym wystawę tak zw. idealnych urządzeń domowych. Organizatorzy wspomnianej wystawy zwrócili się do władz polskich z prośbą o nawiązanie stosunków ze sferami rzemieślniczemi celem nakłonienia ich do wzięcia udziału w wystawie. Nasze sfery rzemieślnicze zdając sobie dokładnie sprawę z roli, jaką odgrywa reklama w życiu przemysłu i jego pomyślnym rozwoju a w szczególności reklama poza granicami Państwa nie omieszkają zgłosić swój udział w tej wystawie.

W sprawach dotyczących jarmarków w Amsterdamie i Wystawy informacji udziela tut. Izba Przemysłowo Handlowa.

„Przewodnik". Ukazał się w druku „Przewodnik" po województwie pomorskiem, opracowany przez dr. M. Orłowicza. Przewodnik zawiera 600 stron druku z 274 ilustracjami, planami Torunia i Grudziądza oraz kolorową mapą Województwa.

„Stowarzyszenie mechaników polskich z Ameryki", Sp. Akc. w Warszawie zgłosiło do tut. Izby Przemysłowo-Handlowej zbyt na narzędzia do obrabiania metali, drzewa, koła zębate, frezowane, naczynia kuchenne emaljowane, cegłę, dachówkę, węgiel brunatny.

Firma berlińska „Warenverkehrs-Gesellschaft m. b. H." Berlin—Weissensee" za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej poszukuje zastępstwa na Pomorzu.

W naszej izbie są do przejrzenia: 1) Biuletyn gospodarczy Nr. 48 i 49 Konsulatu Generalnego Rzeczp. w Królewcu, 2) Raport Konsularny Konsulatu Polskiego w Bukareszcie; 3) Wykaz towarów zabronionych do przywozu i wywozu w Chile.

Zapytania, skierowane do naszej Izby, należy zaopatrzyć w opłaconą kopertę na odpowiedź, prócz zarejestrowanych w tut. okręgu przemysłowców i kupców.

Grudziądz, dn. 5 września 1924 r.

Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka.

— **PRZYJMOWANIE KWITÓW BANKU POLSKIEGO NA KAUCJE I WADJA.** Min. Skarbu poleciło, aby Kasy skarbowe przyjmowały do depozytu, jako kaucje i wadja „kwity tymczasowe" Banku Polskiego na wypłaconą całkowitą należność za subskrybowane akcje, przyczem równocześnie przyjęciem kwitu jako kaucje do depozytu kasa zawiadomić ma o tem bezpośrednio Główny Oddział Banku Polskiego w Warszawie, celem wpisania zastrzeżeń w księgę. W zawiadomieniu należy podać dokładnie imię i nazwisko subskrybenta, ilość zakupionych akcji, datę i wysokość wpłaconej kwoty. Numer kwitu i nazwę oddziału Banku, do którego kwota została wpłacona oraz cel zabezpieczenia kaucyjnego. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje do dnia 31 grudnia 1924 r., względnie do czasu zarzadzenia przez Bank Polski wymiany kwitów tymczasowych na oryginalne akcje.

— **ULGI W UZYSKANIU WYNALAZKÓW, WZORÓW I ZNAKÓW OCHRONNYCH.** Na podstawie ustawy z dnia 5. II. 1924 postanawia Minister Przemysłu i Handlu w Dz. U. Rz. Nr. 71 poz. 691 z 30 lipca 1924 że publikacja i jawne stosowanie wynalazku lub wzoru podczar IV. Targów Wschodnich nie będzie przeszkodą uzyskania patentu lub zarejestrowania wzoru, o ile publikacje, względnie jawne stosowanie miały miejsce na Targach i podczas trwania tychże, a zgłoszenie wynalazku lub wzoru w urzędzie patentowym R Z. P. następuje przed upływem 6 miesięcy od daty wystawienia na Targach.

Pozatem paragraf 2 wspomnianego rozp. Min. P. i H. zapewnia znakowi towarowemu, towaru wystawionego na Targach Wschodnich prawo pierwszeństwa przez 6 miesięcy od daty ystawienia na T. W.

Zgłaszając do Urzędu Patent. Rzp. wynalazek, wzór lub znak towarowy z powołaniem się na ulgi przyznanie niniejszem rozp. Min. P. i H. należy dołaczyć zaświadczenie Dyrekcji T. W. stwierdzając przedmiot i datę wystawienia.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 6. 9.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Ziedn.	5.16	złp.
Floreny holenderskie	198.50	„
Franki belgijskie	25,73	„
Franki francuskie	27.24	„
Franki szwajcarskie	97.27	„
Funty angielskie	22,99	„
Korony austryjackie	7,38	„
Korony czeskie	15.45	„
Liry. włoskie	21.65	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	82.70	„
Korony szwedzkie	137.43	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Gdańsk, dnia 5. 9.

Dolar	5.60
Złoty polski	108,80
Przekazy na Warszawę	107.50

Poznańskie Notowania Zbożowe z dnia 5. 9. 1924.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	
Pszenica	22.50 - 24.50
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmien browarowy	18.50—22.50
Owies	14.00—15.00
Mąka żytnia	—28.00
Mąka pszenna	40.00—42.50
Ospa żytnia	—11.25
Ospa pszenna	—10.75
Ziemniaki jadalne	3,50— 4.00
Ziemniaki fabryczne	
Peluszka	
Wyka	
Groch polny	
Groch Wiktorja	
Seradela	
Słoma luzna	
Słoma prasowana	
Siano luźne	
Siano prasowane	

Poznańskie ceny na bydło z 5. 9. 24.

100 żyw. kg. wagi	Cena 3. 9	Cena 5. 9
Bydło rog. I kl.	90.00—	—
„ „ II kl.	76.00—78 00	76.00—78.00
„ „ III kl.	60.00—64 00	60.00—64.00
Cielęta I kl.	120.00—122.00	126.00—
„ II kl.	106,00—	108,00—
„ III kl.	88,00—92.00	88.00 - 92.00
Swinie I kl.	138,00—	140 00—
„ II kl.	128 00—	128,00—
„ III kl.	114 00—118 00	114,00 - 118.00
Owce I kl.	80.00—84,00	—
„ II kl.	64.00—66.00	—
„ III. kl.	50 00—56 00	—
Prosięta za parę 6—8 tyg.	—	9 00—13 00
Prosiatę za parę 9 tyg.	—	17.00—22 00

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Kino „ORZEŁ“ Variete

Grudziądz, Wybickiego 19.

Do włącznie niedzieli

Wielka 12-aktowa premjera

I.

Kandydat śmierci

III. i ostatnia serja z zachwycającego cyklu:

„Dwie dziewczynki Paryża“

II.

Variete

Występ numeru muzykalnego, duetu akrobatycznego i żonglerskiego. Nieustanne salwy śmiechu.

III.

Jako nadprogram (w razie potrzeby):

W czepcu urodzony

przepiękny dramat miłości i obowiązku w 6 aktach wytwórni **„Gaumont“**, Paryż.

Uwaga:

W sobotę, dnia 6 bm., o godzinie 4-ej popołudniu i w niedzielę, dn. 7 b. m., o godz. 2-ej popołudniu

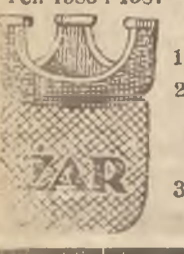
Wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej w 12 wielkich aktach.

Wielkopolska Centrala Żarówek

W. Tomaszewski i Ska.

Tel. 1586 i 1587 **Poznań, ul. Ratajczaka 36** Tel. 1586 i 1587

poleca hurtownie:



1. siatki żarowe „ŻAR“
2. palniki, pendle, łączniki, kurki, i wszelkie materjały instalacyjne do światła gazowego,
3. wszelkiego rodz. szkło i cylindry gazowe.



[1465

Korzystajcie z szalonego spadku cen!

Materjał na ubranie męskie lub kostjum damski za 9 złotych!

Warszawska Spółka Manufakturowa dla rozpowszechnienia nadal swojej firmy, posiadając duże zapasy towarów, ma możność wysyłać każdemu czytelnikowi tego pisma, po otrzymaniu listownego zamówienia: 3 metry materjału „ELEGANT“. Jest to materjał wełniany, elegancki, w zupełności nadający się na najmodniejsze ubranie męskie lub kostjum damski, we wszystkich kolorach lub w kraterzkę i paseczki. **Za całe 3 metry 9 złotych.**

Lepszy gatunek „FLORIDA“ 14 zł 50 gr za 3 metry i gatunek najwyższy „WISŁA“ 18 zł 90 gr. Komplety podszewki do marynarki, spodni i kamizelki 6 zł, wyższy gatunek 9 zł 50 gr.

Wysyła się po otrzymaniu listu, zadatku nie potrzeba. Płaci się przy odbiorze paczki na poczcie. 1334

Niema żadnego ryzyka! Jeśli materjał nie spodoba się zamawiającemu to takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Listy prosimy adresować: Do Fabrycznego Składu **Warszawskiej Spółki Manufaktnrowej** Jasna 18 tel. 243-80

Za przesyłkę i opakowania dolicza się od 1—3 kuponów 2 zł 50 gr.

Uwaga: Wysyłający należność przy zamówieniu za przesyłk. i opakowanie nie płaci

---

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Urządzenia Ogrzewalń Centralnych

wszelkich systemów wykonujemy fachowo i pod gwarancją

Pozatem polecamy jako nowość

Ogrzewalnie Körtinga, piętrowe i kamienic z kotłem „Geka“.

Stały zapas **armatur wodnych, gazowych i parowych.**

Rury czarne i cynkowane. **Łączniki oryginalne szwajcarskie „+ G. F. +“**

H. Patermann

dawn. Abert Kutzner i Syn

właśc. H. Patermann i A. Schwarz

Zał. 1856. Mickiewicza 2. Tel. 58.

Sprzedaże

Dubeltówkę 11634 **belgijską** bezkurkową, kal. 16 sprzedam Ul. Dworcowa 37, I ptr. lewo od 5—6 pp.

---

6 piecy kaflowych do sprzedania **J. Bełcik** ul. Biskupia 6. [11643

Liczydło (szczoty) „Trinks-Bruuswiga“, jak nowe, za cenę przystępną do sprzedania. Zgłosz do Gł. Pom. pod nr. 116 8.

Bardzo dobrze utrzymany **piec kaflowy** do sprzedania. [1496 **Rięboldt,** Plac 23 Stycznia nr. 27.

Kupno

Kupię używane pianino w dobrym stanie. Oferty Rzezalniana 11, I'I p. l.

Posady

Młodzieniec z branży zbożowej i młyńskiej poszukuje [11533 **posady** jako wołażer, lagerzysta lub tp. Kaucja może być złożona. **F. Szulz.** Kończyce, p. Nowe (Pom.)

Ucznia [1484] do mleczarni i fabrykacji sera poszukuje za odpowiedniem wynagrodzen. **Mleczarnia Plesewo.**

Biuralistka [11613] wykwalifikowana, pisząca biegle na maszynie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty TRYNKOWA 3a, II piętro.

Poszuknję dla mojej 20-letniej córki [11639 **posady** na większym majątku celem wyuczenia się gospodarstwa domowego i kuchni. Łask. zgłosz. upr. **Gwizdalski, Grudziądz, Stara 24**

Różne

Kursy handlowe Teofila Preissa w Poznaniu ulica Franc. Ratajczaka 29, Założone w roku 1898.

Nauka rozpoczyna się z początkiem każdego kwartału. Kursy półroczne i roczne. Osobne lekcje o każdym czasie. Prospekty na żądanie bezpłatnie. Dołączyć znaczki poczt. Podręcznik **„Książkowość pojedyńcza i podwójna, włoska i amerykańska, z praktycznymi przykładami“** do nabycia w księgarniach i od autora wprost za zaliczką. (8260A

Wynalazki do opatentowania, wzory i znaki towarowe do rejestracji w kraju i zagranicą przyjmuje [1480 inżynier dypl. **Dr. Marjan Kryzan** rzecznik patentowy Poznań, Wrocławska 18. Telefon nr. 2672.

Obiady smaczne i obfite (kuchnia polska) 2 dania 75 gr, 3 = 1 zł. **Słowackiego 4 parter lewo.**

Kino Apollo Variete

Do 8 go września włącznie

dawno oczekiwane najpotężniejsze dzieło w historii kina

Tajemnice Paryża

według słynnej powieści Eugenjusza Sue, dramat w **12** aktach Wytwórni Phocea w Paryżu

Dzieło to powinien widzieć każdy. Ponadto

Humor!! VARIETE Śmiech!!

1460 dotychczas niebywała atrakcje.

W sobotę o godz. 4-ej w niedzielę o godz. 2-ej **Przedstawienie dla młodzieży**

III. serja Buffalo Bill.

Korzystajcie z szalonego spadku cen! Nie przepłacajcie!

Tylko w naszej własnej wytwórni bielizny może otrzymać każdy od najmniejszej ilości wykwintną, elegancką i najmodniejszą bieliznę. **Taniej jak wszędzie o 50%.** Przekonajcie się, przesyłając próbne zamówienie.

Polecamy przez miesiąc wrzesień.

Koszule zefirowe dzienne z najlepszego zefiru w śliczne desenie (wiedeński krój) z mankietami i 2 kołnierzykami (wszystkie NN) **po 7.50 zł.**

Koszule nocne męskie z zagranicznego madapolamu lub płótna **po 5.50 zł.**

Koszule damskie modne batyst. z haftami **po 4.50 zł.**

Kalesony białe z żyrardowskiej dymki pierwszorzędnej roboty, **za parę 4 80 zł.**

Ręczniki gotowe bardzo praktyczne w praniu **2,25 zł.**

Prześcieradła 2 metrowe bardzo praktyczne w praniu pierwszorzędnych fabryk **po 4.50 zł.**

Obrusy białe na 6 osób wysokiego gatunku, desenie najmodniejsze **po 7,— zł.** na 12 osób **po 13.50 zł.**

Obrusy kolorowe na 6 osób **po 8,— zł. na 12** osób **po 15,— zł.**

Serwetki do tych obrusów białe **po 8.— zł. tuzin.**

Również polecamy po cenach fabrycznych płótna najlepszych fabryk jak Widzewskie, Pozn. i Scheibl, **w sztuczkach po 17 metrów, po 25.50 zł. za sztuczkę.**

Zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Próbne zamówienia przyjmujemy tylko od 15.— zł. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się niezależnie od zamów. sumy tylko 1,50 zł.

Korzystajcie z naszej oferty, gdyż dotychczas przepłacaliście! — Zamówienia i rosimy adresować: Dział bieliźniany **WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ. Warszawa**, Jasna 18, tel. 243—80

NASZA GWARANCJA: Jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy natychmiast całą zapłaconą sumę. [1404

Polecamy pod korzystnymi warunkami płaty



wirówki (centryfug.), **młocarnie** szerokomłócne i sztyftkowe, **wialnie, śrutowniki** z siłami i bez takowych, **kultywatory, parniki, młynki** do krajania buraków, oraz wszelkie inne **maszyny rolnicze.**

Własny warsztat reperacyjny.

NAJDROWSKI i CERAFICKI

Grudziądz, ul. Chełmińska nr. 1. skład maszyn i narzędzi mleczarskich.



Wszędzie do nabycia

Podkłady sosnowe

10.000 sztuk

dwustronnie obwiedzione, nowe, zdrowe,

1,50 m. × 13/14 × 17/18

kupi natychmiast

Smoschewer i Ska

T. z o. p.

Kolejki polne [1488

Bydgoszcz, Dworcowa 31 b.



„TIVOLI“

W niedzielę, 7 września o g. 5 pop.

Wielka Zabawa Taneczna

O liczny udział uprasza

1161 [**J. Engl.**

HOCH, MICHALE

W niedzielę, 7 września br.

KONCERT POPOŁUDNIOWY oraz **zabawa taneczna.**

Powróciłem!!

Przyjmuję od 12—1 i 3—5

Dr. Kazimierz Maj

ulica Lipowa nr. 1 [11481

Wróciłem **Dr. med. Tarnowski** lekarz specjal. w chorobach kobiec. i chirurgji

Toruń, Mostowa 11, I.

Telefon 467. [1439

Wyciąć i zachować!

Biuro Obrońcy Prywatnego

pod kierownictwem wykwalifikowanej SIŁY UNIWERSYTECKIEJ **przy ulicy Staro-Rynkowej nr.** udziela **porady prawnej**, redaguje podania, wnioski reklamacje do wszystkich władz, prowadzi korespondencję, tłumaczy z obcych języków itp. wszystko na maszynie do pisania po przystępnej cenie od 1 zł. (14

Lekcje tańców. [1371

Nowe kursa dla początkujących i uzupełniające najnowszych tańców rozpoczną się w połowie września. — Udzielam także kursów prywatnie i pojedynczo. — Zgł. codziennie

Aniela Różyńska, Szkolna 1, II piętro.

Mistrzyni Cechu Warszawskiego przyjmuje

uczennice do nauki kroju i szycia.

Kursy rozpoczną się 15 września ul. Nadgórna nr. 23 z bramy na prawo II p. **Lipińska.**

Zjednoczenie Przetwórców Mlecznych Sp. z o. o.

Warszawa, Chłodna 51, przyjmuje w komis

przetwory mleczne, sery różnych gatunków i masło.

Za masło płaci z góry gotówką. — Na sery udziela zaliczek. — Procent od sprzedaży minimalny. — Firma chrześcijańska. [1376

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1890** Tel. 421.

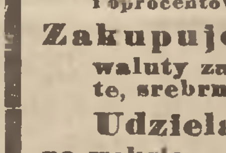
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym.

(8287A)



Okazja

która się nie powtórzy!

Celem jaknajszerszego zapoznania Szan. Publiczności z naszemi nowymi wyrobami towarów, wysyłamy na listowne żądanie każdemu po niebywałych tanich cenach pocztą za zaliczką

CAŁĄ WYPRAWĘ ZA 40,— zł.

a mianowicie: 3 metry dobrego i mocnego w noszeniu sukna lub kortu na zimowe ubranie męskie, 3 metry szewiotu lub Froté na suknię damską, 10 metrów dobrej flaneli lub płótna na bieliznę, 1 kołdrę bajową ciepłą i 6 chusteczek do nosa. Również wysyłamy wyprawę w gatunku wyższym za 50 zł.

Zamówienia proszę adresować:

M. BRYL, Łódź

ul. Piotrkowska nr. 56. [1413